Czy pożyczka bankowa ma rujnować rolnika? – str. 3

KURIER Wileński

PIĄTEK, 31 LIPCA 1992 R.
Nr 148 (11917)

*** NOWE W SKUPIE I SPRZEDAŻY WALUTY * KOLEJNI MINISTROWIE * SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO RL**

30 lipca kontynuowała obrady piąta sesja Rady Najwyższej. Na porannym posiedzeniu plenarnym powzięta została uchwała, na mocy której zmieniony został punkt 6 uchwały „O wejściu w życie tymczasowej ustawy Republiki Litewskiej o funduszach walutowych i rozliczeniach w walucie wymienialnej". Kierując się przyjętą uchwałą skup i sprzedaż po cenach rynkowych waluty wymienialnej prowadzić będzie instytucja kredytowa, posiadająca zezwolenie Banku Litewskiego.

Powzięto uchwałę „O zaakceptowaniu założenia Służby Bezpieczeństwa Narodowego Republiki Litewskiej".

Powzięto również uchwałę w sprawie uzupełnienia komisji budżetowej RN. Na członka komisji wybrany został deputowany Wladas Terleckas.

W PARLAMENCIE

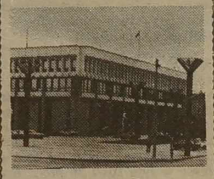

REPUBLIKI

Następnie premier Aleksandras Abiszala przedstawił kandydatury niektórych ministrów. Kierownik działu Ministerstwa Opieki Społecznej Teodoras Medaiskis zaproponowany został na stanowisko ministra opieki społecznej, a wiceminister opieki społecznej Audrius Misewiczius — na stanowisko ministra finansów. Jako kandydata na stanowisko ministra bez teki premier zaproponował wiceministra spraw zagranicznych Gediminasa Szerksznysa.

(ELTA)

Litwa wita honorowych gości

NA ZDJĘCIU: rodzina królewska.

Posiedzenie rządu republiki

29 lipca na posiedzeniu rządu pod przewodnictwem premiera Aleksandrasa Abiszały była mowa o udokładnieniu miejsca budowy kłajpedzkiego państwowego przedsiębiorstwa petrochemicznego. Postanowiono zbudować przedsiębiorstwo na terytorium Melnrage między jego osiedlami pierwszym i drugim. Decyzja ta zarówno wcześniej, jak i teraz nie została zaakceptowana przez Samorząd m. Kłajpedy. W związku z tym uchwałę rządu przedstawiono do rozpatrzenia Radzie Najwyższej. Opracowano odpowiedni projekt uchwały Rady Najwyższej.

Rząd zatwierdził decyzję komisji państwowej międzynarodowego konkursu „Litwa-2000", na mocy której pierwsze miejsce przyznano francuskiej firmie „Bull", drugie — fińskiej filii amerykańskiej firmy IBM oraz trzecie — duńskiej firmie „Mentor Informatik". Celem konkursu było dopomóc Litwie w stworzeniu strategicznych kierunków infrastruktury informacyjnej na najbliższe dziesięciolecie. Program ten o państwowej wadze dąży do połączenia rozwoju zarządzania państwem, finansów i budżetu, banków, podatków, oświaty, reformy rolnej, opieki społecznej, środków łączności i informatyki oraz innych spraw. W powziętej uchwale rządu mówi się, jeżeli firma, która zwyciężyła w konkursie w toku negocjacji nie potrafi sprostać warunkom sformułowanym przez komisję państwową „niezbędnym dla kontraktu, to w tej sprawie zaproponuje się negocjacje firmie, która zajęła w konkursie drugie miejsce.

Rząd postanowił przedstawić Radzie Najwyższej do ratyfikacji umowę Republiki Litewskiej i Federacji Rosyjskiej w sprawie pomocy prawnej oraz stosunków prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych. Umowę przed tygodniem w Wilnie podpisali ministrowie sprawiedliwości obu krajów.

Na posiedzeniu omówiono też inne aspekty życia gospodarczego i społecznego oraz projekty dokumentów. Niektóre z nich zostały uchwalone i będą opublikowane w prasie, inne zlecono udokładnić zainteresowanym resortom.

Jak zwykle zatwierdzono niektóre wcześniej powzięte uchwały rządowe.

(ELTA)

Królowa Danii Małgorzata II

Wielu Duńczyków nie ma wątpliwości, że ich królowa jest najlepsza.

Małgorzata miała 31 lat, gdy zmarł jej ojciec, król Fryderyk IX. Nazajutrz po jego śmierci ogłoszona została królową.

Margrethe Alexandrine Torhildur Ingrid, najstarsza córka króla Fryderyka IX (1899—1972) i królowej Ingrid (ur. w 1910 r. w Szwecji) przyszła na świat 16 kwietnia 1940 roku. Zgodnie z ówczesną konstytucją monarchii królowa nie mogła rządzić krajem. Poprawka do konstytucji wniesiona została dopiero w 1953 r. po powszechnym referendum.

Królowa Danii studiowała historię, archeologię, politologię i ekonomikę na uniwersytetach w Kopenhadze, Arhus, Cambridge, Paryżu i Londynie. Najbliższa jej sercu jest jednak archeologia. Sama nawet uczestniczyła w pracach wykopaliskowych w Rzymie (wspólnie ze swym dziadkiem królem szwedzkim Gustawem VI (1882—1973) oraz w Sudanie).

Królowa też uchodzi za plastyczkę. Wystawy jej prac (rysunków, plakatów, ilustracji, haftów, znaczków pocztowych, a także strojów do inscenizacji telewizyjnych bajek Hansa Chrystiana Andersena) organizowane były nie tylko w Danii, ale też w Paryżu i Nowym Jorku.

Ma niejeden tytuł h.c. uniwersytetów zagranicznych.

Królowa Małgorzata II jest wymagająca zarówno względem siebie, jak i innych. Dzień pracy ma długi i wytężony. Sporo podróżuje. Jej ulubionym odpoczynkiem jest jazda na nartach wspólnie z norweską księżniczką Sonją lub ze swym mężem w jego rodzinnej Francji Południowej, gdzie zazwyczaj w sierpniu spędzają wakacje.

Królewska para ma dwóch synów: księcia Fryderyka (ur. 1968 r.) i księcia Joachima (ur. 1969 r.).

(ELTA)

Podróż dla dyplomatów była pożyteczna

Jak już komunikowano, 29 lipca akredytowani na Litwie ambasadorzy, przedstawiciele innych misji międzynarodowych jeździli po rejonach moleckim, uteńskim, anyksziajskim, ukmerskim, szyrwinckim, wileńskim i kaisziadorskim, gdzie zlustrowali naocznie skutki niszczącego upału.

Towarzyszący im w podróży wiceminister rolnictwa republiki S. Lamanauskas, inni specjaliści tego ministerstwa, naukowcy scharakteryzowali dla dyplomatów niełatwą sytuację, w jakiej obecnie znaleźli się rolnicy z powodu warunków atmosferycznych.

W czasie podróży po rejonie moleckim dyplomaci zatrzymali się u rolnika W. Witkusa, który gospodaruje na 43 ha gruntu. Susza bardzo boleśnie go doświadczyła, dotąd już trzeci rok, gospodarował dosyć pomyślnie.

Po zakończeniu podróży kor. ELTA D. Ruczinskas poprosił uczestniczącego w nim nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora USA pana Darryla Johnsona, aby opowiedział o wrażeniach.

— Rok bieżący dla waszego państwa jest naprawdę rokiem wielkich prób. Trzeba tylko wyrazić uznanie rolnikom spółek za ich odwagę i wolę w walce o byt, powiedział ambasador. Wyraził on przeświadczenie, że rządy zarówno jego, jak też innych krajów operatywnie uwzględnią sytuację, jaka zaistniała w waszym kraju, podadzą pomocną dłoń.

Z uczestnikami wyjazdu spotkał się minister rolnictwa Litwy R. Surwila. Serdecznie podziękował on dyplomatom za to, że zwrócili uwagę na niełatwy stan naszego rolnictwa, zapoznał z wsią niepodległej Litwy, jej pracowitymi mieszkańcami.

(ELTA)

Żniwa rozkręcają się

W zjednoczeniu rolnym „Karkozyzkes" (rejon święciański) oziminy zajmują ponad 200 ha. Nie brakuje pogodnych, słonecznych dni, więc pełną parą przebiega tu zbiór plonów. Oziminy obrodziły nieźle, uwzględniając tegoroczną suszę i dają po 20 cetnarów ziarna z ha. Natomiast z powodu suszy plony jarych są dwukrotnie niższe.

Pierwszego pokosu w myśl wieloletniej tradycji dokonał kombajnista - weteran Mieczysław Szurpicki.

N. NIEZAMOW

D. JUNEWICZIUS WRĘCZYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE

Wydział informacyjno - prasowy MSZ poinformował, że 29 lipca w warszawskiej siedzibie prezydenta w Belwederze nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Republiki Litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej Dalnius Junewiczius wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi kraju Lechowi Wałęsie.

Posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej

WILNO (ELTA). 29 lipca odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Prowadził je przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis.

Pierwszy zastępca ministra sprawiedliwości Z. Juknewiczius przedstawił grupę osób, których kandydatury zgłoszono na sędziów sądów dzielnicowych. Złożyli oni przysięgę Ojczyźnie. Zaprzysiężonym gratulacje złożył przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis. Życzył on nowym sędziom sądów dzielnicowych powodzenia w niełatwej pracy. Wiele rzeczy jeszcze trzeba doskonalić w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i praworządności Republiki Litewskiej. Ludzie powinni zaufać swemu państwu i jego służbom prawnym, powiedział on.

Na posiedzeniu omawiano kwestie, związane z utworzeniem fundacji powrotu zesłańców, z propozycjami grupy inicjatywnej w sprawie zorganizowania referendum, z publikowaniem w prasie dokumentów Rady Najwyższej i Prezydium Rady Najwyższej, ze specjalną uzupełniającą ankietą danych personalnych pracowników najważniejszych urzędów państwowych Republiki Litewskiej i in.

Na posiedzeniu omówiono oświadczenie inicjatywnej grupy w sprawie przeprowadzenia referendum „O przeprowadzeniu wyborów do Sejmu (albo Rady Najwyższej) Republiki Litewskiej jesienią 1992 r. oraz przygotowaniu i uchwaleniu nowej Konstytucji Republiki Litewskiej według projektu ogłoszonego przez koalicję Sajudisu, gdy nowy Sejm (Rada Najwyższa) obejmie swe pełnomocnictwa". Postanowiono sprawdzić autentyczność podpisów obywateli przedstawionych przez grupę inicjatywną i wnioski zgłosić na następnym posiedzeniu Prezydium Rady Najwyższej.

Powzięto uchwałę w sprawie uzupełnienia specjalnej ankiety danych personalnych pracowników urzędów państwowych Republiki Litewskiej. Taka ankieta, według jej organizatorów, zapewne dopomoże osobom, które miały powiązania ze specjalnymi zagranicznymi służbami, zrezygnować z pretensji do pracy w najważniejszych instytucjach państwowych.

(ELTA)

Wieści z Polski

POLSKA — MFW

22 lipca minister finansów Jerzy Osiatyński spotkał się z szefem przedstawicielstwa MFW w Polsce Markiem Allenem. Rozmowy dotyczyły obecnej sytuacji gospodarczej w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem stanu budżetu państwa. Obie strony wyraziły gotowość kontynuowania negocjacji. Ustalono, że pod koniec sierpnia przybędzie do Polski misja MFW.

Rozpoczynająca się w sierpniu runda rozmów ma przynieść odnowienie porozumienia o wsparciu finansowym dla polskich reform ze strony MFW. Kontakty z nim zostały zawieszone w maju. Powodem była decyzja Sejmu o waloryzacji płac pracowników sfery budżetowej, która powodowała niebezpieczeństwo zwiększenia deficytu budżetowego ponad dopuszczalny przez MFW poziom 5 proc.

Tymczasem Szwajcaria, która przystąpiła do MFW dwa miesiące temu, zaproponowała Polsce przyłączenie się doformowanej przez ten kraj wspólnej reprezentacji grupy kilku państw europejskich. Reprezentacja miałaby być rzecznikiem ujednoliconych interesów całej grupy w radzie wykonawczej MFW.

ZMIANY NA POLSKIM RYNKU PALIWOWYM

Ministrowie odpowiedzialni za resorty gospodarcze zadecydowali o całkowitej demonopolizacji rynku paliw i wiążącym się z tym podziałem Centrali Przemysłu Naftowego. CPN miałby odstąpić innym firmom część swoich rafinerii i stacji benzynowych. Ministrowie sądzą, że takie rozwiązanie skłoniłoby poważnych partnerów zagranicznych do inwestycji na polskim rynku paliw. Minister przemysłu i handlu ma w ciągu tygodnia przedstawić projekty zmian w obowiązującym ustawodawstwie koniecznych do realizacji tej decyzji.

POLITYKA PIENIĘŻNA PO PÓŁROCZU

Narodowy Bank Polski przedstawił dane podsumowujące realizacje ustawy założenia polityki pieniężnej w 1992 r. Ocenia się, że inflacja może wynieść w tym roku 38 proc., a nie 42 — 45 proc., jak szacowano na początku roku.

NBP przewiduje, że rozpoczęty jeszcze w ub. r. proces kroczącej dewaluacji złotego spowoduje wzrost ceny dolara do 14.750 zł. w końcu roku (średni kurs dolara w NBP 28 lipca wyniósł 13.573 zł). Oznacza to, że w ciągu całego roku złoty stanie zdewaluowany o 29 proc., co odpowiada rocznej skali inflacji.

RENAULT PLANUJE INWESTYCJE W POLSCE

Przebywający w Polsce dyrektor do spraw inwestycji zagranicznych koncernu Renault spotkał się w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych z kierownictwem fabryki samochodów ciężarowych Star. Podczas pierwszych rozmowach ustalono, że Renault przedstawi Starowi ofertę współpracy, która stanie się podstawą do dalszych negocjacji.

PIERWSZY FUNDUSZ POWIERNICZY

28 lipca rozpoczyna swoją działalność Pioneer — pierwsze polskie Towarzystwo Funduszy Powierniczych S. A. Od tego dnia w całej Polsce będą sprzedawane udziały funduszu tzw. jednostki uczestnictwa.

Pioneer to pierwszy fundusz powierniczy działający w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Główna siedziba firmy znajduje się w Bostonie w USA.

Zgodnie z polskim prawem Pioneer musi zainwestować co najmniej 90 proc. uzyskanych ze sprzedaży udziałów pieniędzy w polskie papiery wartościowe (oprócz akcji notowanych na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych. Pioneer zamierza kupić obligacje pożyczki państwowej i bony skarbowe.

LIST NA TEMAT AKTUALNY

Ta szkoła — to nasza wspólna sprawa

Potrzeba polskiej szkoły w jednej z nowych dzielnic stolicy zaistniała już od dawna. Społeczność polska niejednokrotnie zwracała się z prośbą o budowę szkoły i do Ministerstwa Oświaty i do zarządu miasta, i do innych władz, o czym „Kurier Wileński" na bieżąco informował. Redakcja „Kuriera" służyła zawsze pomocą w tej akcji.

Jeszcze w 1988 r. powstał komitet rodzicielski do spraw budowy szkoły, który wytrwale obijał progi urzędów, udowadniając palącą potrzebę polskiej szkoły. Jednak otrzymywaliśmy negatywne odpowiedzi lub propozycje nie do przyjęcia. Szukaliśmy kompromisów z wydziałem oświaty miasta Wilna. Nareszcie doszliśmy do wspólnego wniosku, że szkoła ma być zbudowana w jednej z nowych dzielnic w miejscu dogodnym dla kilku sąsiednich dzielnic.

Nowe władze zarządu miasta Wilna głosowaniem deputowanych 10.09.90 r. powzięły uchwałę o budowie nowej szkoły w Justyniszkach (budowa miała być rozpoczęta w 1991 roku). W tym okresie znacznie się zwiększyła liczba uczniów chętnych nauki w języku polskim. Niektóre polskie klasy początkowe są w szkołach rosyjskich. Często warunki, w jakich się znajdują, są nie do pozazdroszczenia, ponieważ szkoły są przepełnione. Ciągle nam jednak przyświecała nadzieja, że nareszcie będziemy mieli własną szkołę. A propos, pierwszą po wojnie, bo inne szkoły polskie otrzymały lokum w zamian istniejących, przy tym nie zawsze — jak w przypadku 5 średniej — lepsze. A tu nareszcie otrzymamy nową, własną! Cieszyliśmy się niezmiernie.

A jednak los tak chciał, że szkoła się buduje w bardzo trudnym dla naszego państwa okresie. Głęboki kryzys ekonomiczny we wszystkim, a więc budowniczowie szkoły borykają się również z ogromnymi trudnościami.

Na początku br. przedstawiciele Departamentu Narodowości, Macierzy Szkolnej, komitetu rodzicielskiego spotkali się z budowniczymi szkoły, wyjaśnili palące problemy i odtąd wszyscy w miarę możliwości starają się pomóc w budowie szkoły.

19 marca tego roku komitet rodzicielski zwrócił się do wydziału oświaty miasta Wilna z prośbą o mianowanie dyrektora budującej się szkoły, a do Macierzy Szkolnej — z prośbą o wytypowanie kandydata na dyrektora.

(Dokończenie na str. 7)

ROCZNICA TRAGEDII W MIEDNIKACH

31 lipca przypada rocznica tragedii miednickiej. O godz. 10 odbędzie się Msza św. w Katedrze Wileńskiej. O tej samej godzinie koledzy poległych zaciągną wartę honorową na Cmentarzu Antokolskim. O pół do dwunastej rozpocznie się tu uroczystość żałobna: w miejscu wiecznego spoczynku zamordowanych obrońców ojczyzny odbędzie się Msza św. w ich intencji. Przedstawiciele rządu Litwy, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, kierownicy Departamentu Cel, funkcjonariusze policji złożą kwiaty. Zapłoną świece, rozbrzmiewać będzie żałobna muzyka.

O godz. 12 z Cmentarza Antokolskiego kolumna autobusów wyruszy do Miednik. O godz. 13 w miejscu tragedii rozpocznie się wiec poświęcony pamięci ofiar tragedii miednickiej.

O godz. 15 krewni i bliscy poległych, byli współpracownicy odwiedzą wagonik posterunku celnego, znajdujący się w Wilnie przy Muzeum Państwa.

(ELTA)

ROZMOWA BUSHA I JELCYNA

29 lipca prezydent USA G. Bush i prezydent Rosji B. Jelcyn rozmawiali telefonicznie. Zadzwonił do prezydenta Jelcyna prezydent Bush. Omówili oni „projekt ustawy na poparcie wolności", który niebawem ma przyjąć Kongres USA.

Prezydent Bush bardzo pozytywnie wyraził się o stanowisku Rosji wobec problemu Iraku. Podkreślił on, że Rosjanie popierają wysunięte przez ONZ żądania wobec Iraku w sprawie zlikwidowania irackiej broni masowej zagłady i wykonania innych rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

Prezydent Jelcyn oświadczył, że jest zadowolony z uzyskanych informacji. Podkreślił on, że chociaż są duże trudności, to jednak reformy demokratyczne w Rosji są realizowane i ludzie je popierają.

Jelcyn poinformował Busha o spotkaniu z prezydentem Ukrainy L. Krawczukiem, które ma nastąpić 3 sierpnia w Jałcie. Jelcyn powiedział, że Rosja gotowa jest przyczynić się do tego, aby zostały zrealizowane wszystkie rezolucje ONZ w sprawie Iraku.

ITAR—TASS—ELTA

ZE ŚWIATA
NOWINY · WIADOMOŚCI

S. HUSAJN PRZEPŁYNĄŁ TYGRYS

Jak podała agencja France Presse, prezydent Iraku Sadam Husajn przepłynął rzekę Tygrys dla uczczenia wydarzeń 1959 roku. Wtedy 22-letni Husajn, obecnie członek rządzącej partii BAAS, uczestniczył w akcji zbrojnej, gdy został zaatakowany orszak ówczesnego dyktatora Iraku premiera Abdel Kerima Kassema. Husajn ranny w nogę podczas terrorystycznej akcji, zdołał dotrzeć do Tygrysu, przepłynąć go, uciec do Syrii, następnie do Egiptu.

Obecnie Sadam przepłynął Tygrys w pobliżu miasta Ad Daur położonego w odległości 150 km na północ od Bagdadu. W wodzie otaczało go blisko 20 osób, które głośno pozdrawiały dyktatora.

Interesował się on warunkami życia miejscowych mieszkańców, polecił, aby je polepszyć. Towarzyszący mu ogromny tłum skandował hasła, potępiające prezydenta USA George Busha.

ITAR—TASS—ELTA

NA ROZMOWACH ESTOŃSKO-ROSYJSKICH PARAFOWANO 6 DOKUMENTÓW

TALLINN (ETA—ELTA). Na rozmowach delegacji Estonii i Rosji parafowano 6 dokumentów i jeszcze 4 „prawie przygotowano do tego", zakomunikował na konferencji prasowej przewodniczący delegacji estońskiej U. Wering.

Parafowano konwencję konsularną, umowę o pomocy prawnej, porozumienia w sprawie współpracy w dziedzinie transportu, w sprawie komór celnych, między ministerstwami spraw wewnętrznych, jak też w sprawie „uregulowania życia na przyległych terytoriach".

Jak powiedział U. Wering, za „przyległe terytoria" uważa się rejony przy obecnej granicy administracyjnej. „Nie chcemy używać pojęcia „terytorium przygraniczne", gdyż stanowiska stron co do ustalenia granicy państwowej są odmienne" — powiedział on.

PROTEST ESTONII

Jak podaje ITAR—TASS, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Estonii wyraziło energiczny protest dla Rosji z powodu konfliktu zbrojnego, jaki nastąpił 27 lipca między siłami samoobrony Estonii i jednostką Floty Bałtyckiej. Nota, którą wręczono charge d'affaires ad interim Rosji, głosi, że siły zbrojne Rosji zaatakowały gospodarstwo samochodowe strzeżone przez estońskie siły samoobrony, które poprzednio należało do Floty Bałtyckiej.

Estońskie MSZ oskarżyło wojskowych rosyjskich, że bez ostrzeżenia otworzyli ogień na ulicy o intensywnym ruchu, podjęli działania przemocy przeciwko żołnierzom estońskich sił samoobrony, którzy nie mieli możliwości obrony z użyciem broni, zadali im obrażenia.

W nocie podkreśla się również, że bezprawny pobyt wojsk obcych na terytorium republiki, a zwłaszcza w jej stolicy, stanowi rażące naruszenie prawa międzynarodowego i powoduje codzienne większe zagrożenie dla suwerenności państwowej Estonii.

Rząd Estonii powołał komisję do badania incydentu i do zakończenia jej pracy zawiesił w wykonywaniu obowiązków kilku oficerów głównego sztabu sił samoobrony za nadużycie pełnomocnictw. Rząd potępił również samowolne działania poszczególnych dowódców sił samoobrony, gdy zostały zajęte obiekty należące do sił zbrojnych Rosji.

(ELTA)

„SOCJALIZM KUBAŃSKI — ŚLEPYM ZAUŁKIEM"

NOWY JORK (ITAR—TASS—ELTA). Polityka, którą obecnie realizuje F. Castro, prowadzi do społeczno - gospodarczego ślepego zaułka, oświadczyła córka przywódcy kubańskiego Alina F. Revuelta. Fragmenty jej wywiadu, opublikowanego w wydanej ostatnio książce „Ostatnia godzina Castro", zamieściła gazeta „Miami Herald".

„Wierzyłam w socjalizm kubański tylko wtedy, gdy byłam zupełnie mała — powiedziała 35-letnia Alina. — Ale teraz prowadzi on do ślepego zaułka. Socjalizm kubański kojarzy mi się z chaosem i brakiem artykułów spożywczych". Zdaniem Aliny, w kraju już w najbliższej przyszłości rozpoczną się radykalne reformy. Ale, podkreśla ona, inicjatorem reform nie będzie jej ojciec.

Córka Castro oświadczyła również, że pragnie opuścić Kubę, ale nie może uzyskać wizy wyjazdowej.

Kto otrzymał pożyczkę w banku — znaczy stracił i własne pieniądze

Chłop na wiosnę starał się zasiać pola, a co zbierze jesienią? Łatwo o tym się przekonać, gdy spojrzy się na mizerię łanów. Bezlitośnie palące słońce nie szczędzi niczego: na polach farmerskich, społecznionych, jak też na gruntach indywidualnych rolników. Przedwcześnie pożółkły zboża jare, wyschły ziemniaki. W spółce „Szirwiai", jednej z 35 spółek utworzonych w rejonie solecznickim, jęczmień niziutki, kłosy się nie rozwinęły.

— Na wiosnę obsieliśmy 200 ha jęczmieniem, owsem i mieszankami — mówi doświadczony rolnik, kierownik spółki **Wojciech Szyłko.** — Natomiast plon będziemy zbierali nie więcej niż z 30 ha. Na resztę zbioru zbóż jarych nie warto marnować paliwa.

Około połowy też z 400 ha wysianego jęczmienia spodziewa się zebrać spółka „Kurmelionys".

— Dobry plon będzie jedynie na tych polach, które wcześniej zasiano — mówi jej kierownik Anatol Smirnow. — Teraz głowimy się, jak zebrać to, co wyrosło. Kombajny są gotowe, ale wszystko będzie zależało od pogody. Jeżeli nie będzie deszczów, to skosimy zboża. Jeżeli spadną deszcze podczas żniw, to zbankrutujemy na suszeniu ziarna. Trzeba będzie zastosować suszarkę AWM. W ciągu doby pochłonie ona cysterne oleju napędowego, czyli według obecnych cen będzie to kosztowało 50 tys. rubli. Obawiamy się, że zbierzemy ziarno, wysuszymy, ale ze sprzedanego zboża nie będziemy mieć żadnego zysku. Otrzymanych pieniędzy za zboże wystarcza na zakup paliwa.

Wiktor Symonowicz, który pracuje w Dziewieniszkach w spółce, mówi, że nie ma pieniędzy. Co prawda, dla kombajnów wystarczy paliwa z zapasów, ale jeżeli trzeba będzie suszyć zboże... Pieniędzy uzyskanych za mięso i mleko wystarczy tylko na wynagrodzenie dla mechanizatorów, którzy średnio otrzymują zaledwie po 1000 rubli.

— Rolnik powinien widzieć perspektywę, wtedy dopiero dobrze się pracuje — powiedział **Wojciech Dowal** ze spółki „Gerwiszkes". — Wiosną tymczasem długo trwał podział mienia, ziemi. Pola zasiano późno. Tam więc, gdzie opóźniono siew, nie uzyska się żadnego plonu.

Oto niektóre dane rejonowego wydziału rolnego: ucierpiało 6,8 tys. hektarów spośród 19,3 tys. hektarów zbóż jarych, 2 tys. hektarów plantacji ziemniaczanych z 3,5 tys. ha ogólnych ich plantacji. W tym również farmerskich jak też na działkach przyzagrodowych w rejonie.

Jako w gospodarstwach farmerskich w odróżnieniu na ogół od uspołecznionych — wszystko robi się w terminie i dobrze. Dlaczego więc opóźniono siew? — zapytuję farmera **Stanisława Szeszkowskiego.**

— Z powodu drożyzny wiosną nie kupiłem nawozów azotowych, co ujemnie wpłynęło na plon. Nie mówiąc już o suszy. Rząd Litwy wprowadzając reformę rolną, po prostu oszukał nas, rolników, którzy jako pierwsi zaczęliśmy pracować na ziemi na własną rękę. Uwierzyliśmy w ustawę o gospodarstwie chłopskim — mówi Stanisław. — Rząd teraz zmienia ją, jak mu się podoba. Przez to właśnie gubi gospodarkę rolną. Dla przykładu powiem o pożyczkach, które rujnują tych, którzy je wzięli z banku. Po pierwsze, w ciągu trzech lat zwiększono oprocentowanie od 0,75 do 25 procent. Po drugie, gdy braliśmy pożyczkę, nikt nas nie uprzedził, że będzie pułap w kredytowaniu. Gdy ceny rusyły w górę, to ogłoszono, że udziela się farmerom kredytów ulgowych, nie przekraczających miliona rubli (nieulgowe oprocentowuje się w wysokości 69 proc. odsetków rocznie). Postanowiliśmy z synem we dwójkę budować fermę. Uzyskaliśmy podwójną ulgową pożyczkę, ale uwzględniając obecnie ceny jest nam tych pieniędzy za mało. Ogółem miałem 4 miliony rubli, za które byłem w stanie uregulować tylko 60 proc. całego kosztorysu budowy fermy. Przy czym uzyskując wysoko oprocentowane kredyty, tracimy pieniądze za nic. Na przykład, w banku brakuje rubli. Wykonawca robót budowlanych na fermie ma otrzymać pobory normalnie. Nie ma pieniędzy w banku, farmera z kolei zapisują na listę dłużników. Dług ten wciąga się do kartoteki i z konta farmera codziennie skreśla się 0,4 proc. od sumy jego zadłużenia. W ubiegłym miesiącu budowlani wykonali roboty za pół miliona — więc co dzień traciłem po dwa tysiące rubli. Pieniędzy w banku nie było przez 2 tygodnie, więc z konta farmera skreślono 30 tysięcy. Ale czy to jego wina? W okresie budowy z tego tytułu zabrano mi 100 tysięcy. Na to trzeba w ciągu roku utrzymać 12 krów, by ze sprzedaży mleka mieć pieniądze na zapłacenie długu.

Ktoś może powie, po co od razu zabrałem się do budowy fermy. Planowałem założyć gospodarstwo wzorowe. Ponadto rząd przyjął program priorytetowego rozwoju farmerskich gospodarstw, obiecał pożyczki na zasadach ulgowych. Uwierzyłem w to, inni rolnicy też. Skąd mogliśmy wówczas wiedzieć, że w ciągu trzech lat procenty od tych „ulgowych" pożyczek zostaną zwiększone o 33 razy!? Czyż tak ma wyglądać priorytet farmera? — kontynuuje rozmowę pan Szeszkowski. — Rolników trzeba ze wszech miar popierać! Kto by z nas brał te kredyty, gdyby miał własne pieniądze na rozwój gospodarki rolnej. Dzięki pożyczkom, jak okazało się, priorytetowy rozwój gospodarki rolnej uzyskali nie farmerzy, a gospodarstwa uspołecznione — wyraża zdziwienie S. Szeszkowski.

— Jak wiadomo, spisano im dawne zadłużenie kredytów. Pozostał zaś sprzęt techniczny, budynki, po starych cenach kupili paliwo, nawozy. Weźmy drobne przedsiębiorstwa rolne. Wyraźnie je się popiera, udzielą trzyprocentowych kredytów stałych. Wziął pożyczkę, kupił maszynę i już sobie zarabia pieniądze. Natomiast farmer zainwestowane pieniądze pozyska nie wcześniej niż za 3 lata. Czyż nie jest zrozumiałe, że farmer musi najpierw sprzedać produkcję, rozliczyć się z bankiem i jeszcze powinno mu zostać na życie i rozwój gospodarstwa. Ale porównajmy niektóre ceny produkcji rolnej. W 1990 roku, gdy rozpoczynałem gospodarować na własną rękę, cena kilograma ziemniaków równała się cenie litra benzyny. W tym roku natomiast mamy obietnicę płacić nam po 4 — 6 rubli za kilogram ziemniaków. A cenę benzyny zapowiada się podnieść do 30 rubli za litr.

— Jestem przekonany — mówi farmer — że dopóki chłop nie będzie widział korzyści ze swej pracy, to reforma rolna na wsi nie da pożądanych dobrych wyników. Byłe kołchozy „żyły" kiedyś z dotacji i musiały otwierać tak zwane pomocnicze oddziały przemysłowe, by z ich dochodów pokryć straty w produkcji rolnej. Natomiast farmerzy muszą zajmować się jakimś biznesem, by pokryć straty ze sprzedaży produkcji rolnej.

Nie będzie stratny ten farmer, który (jak na Zachodzie) będzie miał wielkie gospodarstwo rolne o obszarze nie mniej 100 ha). Natomiast teraz właśnie duże gospodarstwa farmerskie giną z powodu wysokich stawek oprocentowania kredytów i z powodu niesamowitych cen. Niezrozumiałe więc jest dążenie rządu do tworzenia drobnych gospodarstw chłopskich, które potrafią tylko siebie wyżywić.

Piotr RYNGIEWICZ,
kor. własny „K. W."

Skupują zboże

Nie ma kolejek, jak we wcześniejszych latach w Nowowiejskim Przedsiębiorstwie Przetwórstwa Zboża, chociaż żniwa idą pełną parą. Część gospodarstw nie śpieszy ze sprzedażą ziarna, wielu zaś nie ma co sprzedawać: na plony bardzo negatywnie wpłynęła susza. A jednak przedsiębiorstwo, jak też jego punkty skupu w Duksztasie, Utenie przystąpiło do pracy. Ceny skupu są dosyć solidne. Za tonę żyta płaci się około 13 tys., owsa — ponad 11 tys., rzepaku — 22 tys. rubli.

N. NIEZAMOW

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O POMOCY PAŃSTWA ROLNICTWU I GOSPODARCE LEŚNEJ, POSZKODOWANYM W WYNIKU SUSZY

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej dążąc do częściowego skompensowania strat, przyczynionych rolnictwu i gospodarce leśnej w wyniku suszy **postanawia:**

1. Ustalić, że specjalny fundusz pomocy finansowej rolnictwu i gospodarce leśnej rząd Republiki Litewskiej kształtuje z:

1) emisji kredytu w wysokości 6 miliardów rubli;

2) 50 proc. odsetków, otrzymanych z emisji kredytu;

3) pomocy państw obcych i organizacji międzynarodowych oraz środków dobroczynnych.

Środki tego funduszu mają być użytkowane według zatwierdzonego przez rząd regulaminu.

2. Zlecić rządowi Republiki Litewskiej:

1) opracowanie trybu wykorzystania środków funduszu, wskazanego w punkcie 1;

2) zwolnienie przedsiębiorstw rolnych i gospodarzy z podatku akcyzy ogólnej za nabywane środki materialno - techniczne do wytwarzania produkcji rolnej;

3) zorganizowanie dla ludności skupu płodów rolnych według cen zapewniających rolnikom rentowność produkcji;

4) zorganizowanie ewidencji skutków suszy oraz nadzoru nad wykorzystaniem środków z funduszu rekompensaty strat przyczynionych przez suszę;

5) stosowanie surowego reżimu oszczędności wydatków — zaoszczędzone środki przelać na specjalny fundusz pomocy finansowej rolnictwu i gospodarce leśnej.

3. Ustalić, że środki specjalnego funduszu pomocy finansowej rolnictwu i gospodarce leśnej mają być wykorzystywane zgodnie z następującymi priorytetowymi kierunkami pomocy:

1) producentom płodów rolnych, sprzedającym produkcję państwu i spółdzielczości spożywców, na wypłatę tymczasowych dodatkowych subsydiów w drugim półroczu 1992 r;

2) wypłatom za podstawowe stada oraz krowy cielne;

3) na subsydiowanie hodowców elitowych nasion upraw rolnych i bydła zarodowego;

4) na zniżenie cen zasobów materiałowo - technicznych i energetycznych, sprzedawanych rolnictwu;

5) na zrekompensowanie producentom płodów rolnych strat plonów z powodu suszy;

6) na nabycie nasion, zboża paszowego i dodatków paszowych;

7) na oczyszczenie miejsc pożarów leśnych i ich ponowne zalesienie;

8) na odnodzenie młodego lasu, zasadzonego wiosną 1992 r.;

9) na częściową kompensatę dodatkowych wydatków służby przeciwpożarowej leśnictw i parków.

4. Zlecić rządowi Republiki Litewskiej rozpatrzenie możliwości:

1) zmniejszenia podatków za ziemię i podatków za dzierżawę ziemi lub zwolnienia z nich przedsiębiorstw rolnych i gospodarzy posiadających grunty o przeznaczeniu rolniczym;

2) zmniejszyć odsetki za kredyty dla przedsiębiorstw rolnych i gospodarzy;

3) odroczyć przedsiębiorstwom rolnym i gospodarzom zwrot kredytów;

4) zwolnić przedsiębiorstwa rolne z podatku dochodowego;

5) opracować i do 5 sierpnia 1992 r. przedstawić Radzie Najwyższej projekt tymczasowego wyjątkowego dodatku do podatku dochodowego od osób fizycznych, których dochody przekraczają 6-krotne socjalne minimum egzystencji;

6) opracować i do 5 sierpnia 1992 r. przedstawić Radzie Najwyższej zmiany w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych, przewidujące opodatkowanie dywidend;

7) opracować i do 10 września 1992 r. przedstawić Radzie Najwyższej projekty ustaw o podatku majątkowym i podatku rynkowym.

5. Zalecić rządowi Republiki Litewskiej zwiększenie indywidualnych akcyz na niektóre towary.

6. Zalecić samorządom zwolnienie z podatku za ziemię lub zmniejszenie go płatnikom podatku za ziemię o przeznaczeniu rolniczym.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas LANDSBERGIS

Wilno, 21 lipca 1992 r.

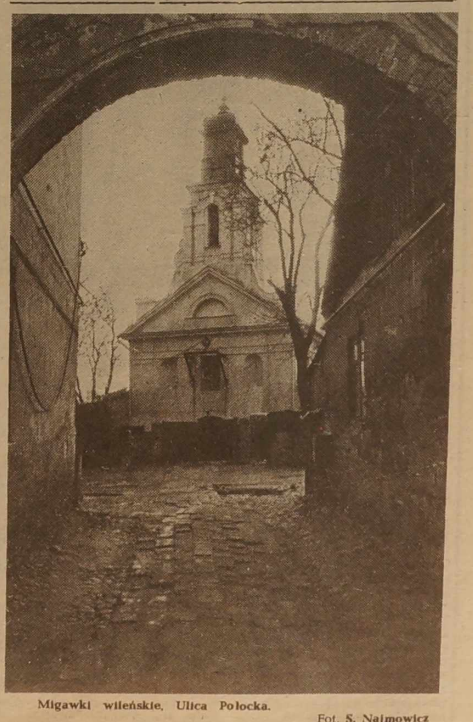

Migawki wileńskie. Ulica Połocka.

Fot. S. Najmowicz

Proza Czesława Miłosza w przekładach na litewski

Z poezją Czesława Miłosza było w Litwie jakby zręczniej — tu i ówdzie w prasie o kierunku literackim ukazywały się jego wiersze po litewsku. Były także fragmenty prozy. A propos prozy: czytelnik litewski zdążył już się zapoznać z „Doliną Issy" (przekład A. Kaledy). A „Ziemia Ulro"? „Rodzinna Europa"? Wreszcie — najświeższa powieść Czesława Miłosza pt. „Szukanie Ojczyzny" (której fragment obok drukujemy).

O tym proponujemy uwadze Czytelników mini-wywiad z poetą i tłumaczem p. **Almisem GRYBAUSKASEM.**

Almis Grybauskas:

— „Szukanie Ojczyzny" — myślę, że miałaby większy u nas, w Litwie, odbiór, gdybyśmy dołączyli do niej jeszcze parę rozdziałów z innych książek pana Czesława Miłosza. Niestety, z powodu braku czasu, bo pan Miłosz miał podczas pobytu w Litwie program bardzo napięty, nie zdążyłem z nim tego uzgodnić. Więc na razie nie podjąłem decyzji — tłumaczyć tylko „Szukanie Ojczyzny", czy jednak — dodać do tego rozdziały, jak już wspomniałem, innych powieści.

— **„KURIER WILEŃSKI":**

— O rozdziałach których powieści Pan myślał?

— „O „Zniewolonym umyśle", „Zaczynając od moich ulic" i „Rodzinnej Europie" — zwłaszcza „Rodzinną Europę" wyodrębniłbym w tym najbardziej. No, ale oczywiście — wszystko to pozostaje do uzgodnienia z Autorem.

KOLUMNA LITERACKA

„Szukanie Ojczyzny"

(FRAGMENT)

WILNO w szczegółach swoich ulic, załomów muru, sklepów, podwórzy, kościelnych frontów jest dla mnie, jakbym stamtąd wyjechał wczoraj i na przykład źródełko w kościele Bonifratrów mogłoby posłużyć za środek narysowanego kraju wyobraźni, z rogiem Ludwisarskiej i Tatarskiej, placem Napoleona, wąską ulicą Skopówką, która prowadziła do okazałej, jak mi się, zwłaszcza w latach szkolnych wydawało, Zamkowej, gdzie był nowoczesny duży sklep materiałów piśmiennych sprzedający za drogie dla mnie farby. I zaraz jestem tam nie jako uczeń gimnazjum, ale jako student — od Zamkowej było wejście do lokalu Koła Polonistów, tuż Św. Jan i cały uniwersytecki labirynt. Kłopot z tym, że chronologia jest nie do odtworzenia, czyli można odtworzyć daty wypadków, ale nie ich zgodność z wewnętrznym stanem naszym czy innych. Ci, co piszą o przeszłości, są zawsze niedokładni, bo nie mogą uporać się z nurtem czasu. Ile razy czytam o ówczesnym Wilnie „Żagarów" i uniwersytetu, mam zawsze poczucie, że nie tak to było, bo przebiegi z różnych momentów są zebrane w jedno, w zbitce czasowej.

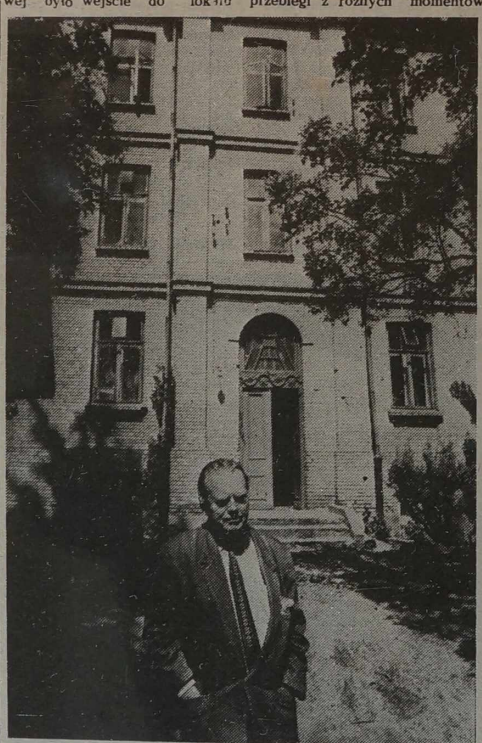

Jako że miejsca trwają, niech będzie Tatarska. Było w Wilnie kilka dużych łaźni, co tłumaczy się ich praktycznością w mieście całych dzielnic złożonych z drewnianych domków Zwierzyńca, Zarzecza, Rybaków itd., gdzie nie istniały łazienki. Choć i nasze mieszkanie przy ulicy Podgórnej 5 miało jedynie metalową wannę, a grzanie wody na ogniu było całym zawiłym zabiegiem. Jedna z łaźni mieściła się przy Tatarskiej i tam to zabierał mnie ze sobą co tydzień ojciec. Łaźnia narzucała swoją wręcz obrzędową kolejność czynności, łącznie z długim wypoczynkiem, kiedy słuchałem rozmów w wileńskim narzeczu. Ale Tatarska później była dla mnie przede wszystkim drukarnią. Działo się to w roku akademickim 1932—1933, na wiosnę. Miałem wtedy lat dwadzieścia jeden i chodziłem do drukarni, żeby doglądać składania i potem druku mojego pierwszego tomiku wierszy pod tytułem „Poemat o czasie zastygłym". Drukarnia przeważnie otrzymująca się z robienia zawiadomień, afiszy, kartek reklamowych, była bardzo tanie, tomik niedużym, tak że skromny zasiłek (bodaj trochę ze Związku Literatów, trochę z Koła Polonistów — Sekcja Twórczości Oryginalnej) wystarczał. Sam wybrałem czcionkę, papier, okładkę. Składano ręcznie, wydaje mi się, że nie było żadnego linotypu, pamiętam za to ruch maszyny drukującej arkusze.

I teraz, przykładowo o tym, co zostaje, a co nie zostaje. Przeżywałem wtedy okres najczarniejszej melancholii, którą umiałbym pewnie analizować, ale nie chcę. I prawie nic z tego nie przedostało się do wierszy pisanych w tamtym mniej więcej okresie, składających się na „Poemat o czasie zastygłym". Ten tomik należy do dowodów rzeczowych gromadzonych przez historyków i tak oto tworzy się kształt. Mógłbym wtedy wyleważ w wierszach łzy, kształt byłby przez to już nieco inny, nie zrobiłem tego zanadto przewrotny czy zanadto przebiegły. I ten rozziew pomiędzy naszą subiektywnością i językiem pewnie był właściwy wielu ludziom poruszającym się koło mnie, tak że ich życie — jako istnień poszczególnych, pozostanie nie znane. Zwłaszcza polityka, jak nasze ówczesne lewicowe ciągoty, doskonale przerabia i ukrywa to, co jednostkowe.

Od Tatarskiej i tej daty mogę przejść do innego rodzaju deformacji. Otóż dwa dziesięciolecia, niespełna, bo właściwie od 1920 do 1939, to czas bardzo krótki, tak jak teraz dla mnie, a również dla dzisiejszych i przyszłych kronikarzy. Nazwiska naszych zasłużonych są wymieniane razem, jednym tchem, jakby chodziło o sobie współczesnych podczas gdy dla nas niekiedy byli przybyszami z innej geologicznej ery. Do nich należał na przykład rektor naszego uniwersytetu, Marian Zdziechowski. Choć niemal to samo odnosiło się do innych profesorów i adiunktów, również młodych, i tylko dzisiaj wszyscy chodzimy w tamtejszych murach jako cienie, zrównani, sprowadzeni do rzędu jednolatków. Ich osiągnięcia ówczesne i te, które miały nastąpić, zlewają się w jedno i więcej mógłbym o tym powiedzieć teraz niż wtedy. Oto idzie pobożny i wszystkim życzliwy historyk Stanisław Kościałkowski, zwany „Chrystusikiem". autor monumentalnego dzieła o Tyzenhauzie, podskarbim litewskim, czyli o gospodarce Wielkiego Księstwa w osiemnastym wieku; wywieziony do Kazachstanu przeżył, żona (był tak czysty wstydliwy, że mówiono o nich jako o białym małżeństwie) nie przeżyła, potem mieszkał w Anglii; oto Henryk Łowmiański, najwybitniejszy badacz początków Litwy pogańskiej, później profesor uniwersytetu poznańskiego; oto mój profesor filozofii prawa Wiktor Sukiennicki, który, wywieziony do Rosji, wydostał się stamtąd do Iranu i Anglii, aż wreszcie zamieszkał w Palo Alto w Kalifornii i tam zakończył życie. Sukiennicki opowiada gdzieś o swoim przybyciu do łagru na Syberii w transporcie złożonym głównie z ortodoksyjnych Żydów, z walizkami. Komendant obozu przywitał ich na drewnianym podium zapytaniem: A wy Danta czitali?, żeby im wyjaśnić: „Kto tutaj wchodzi żegna się z nadzieją". Dwutomowe dzieło o ziemiach W. Księstwa i Polski podczas pierwszej wojny światowej Sukiennicki napisał, jak już podawałem, po angielsku. Był przywiązany do Wilna, ale też lubił podkreślać, że urodził się w Kownie, żeby dodać do swego dumnie obnoszonego tytułu Litwina o kulturze polskiej, choć ród jego, jak sam mi mówił, przywędrował na Litwę z Wielkopolski; tutaj znów Stanisław Swianiewicz, ekonomista, dla mnie jeden z tych którzy zabierali głos na zebraniach seniorów naszego Klubu Włóczęgów. Bo byli przecie seniorzy, trochę Towarzystwo Szubrawców, a trochę loża „Gorliwy Litwin". Swianiewicz, tak wileński jak to tylko możliwe, zaciągający z białoruska, był jedynym człowiekiem, który przeżył Katyń, bo z transportu zamiast do lasu na rozstrzał skierowano go do więzienia na Łubiance. Napisał o tym książkę, trwałe świadectwo. Bardzo szanowałem i lubiłem Swianiewicza, pewnie dlatego że gorliwy, nawet dewocyjny, katolik nie miał w sobie nic z lechickich prawicowych przyzwyczajeń. Na emigracji w Anglii nazwisko zaczął pisać Swaniewicz, podobno od swego odkrytego przodka Swana, który ze Szkocji przybył do Litwy.

Cienie owych na krótko starszych spotykają mnie też, kiedy odwiedzam w myślach Bazyliańskie mury, gdzie mieścił się Związek Literatów. W 1932 roku, my Żagaryści, odnosiliśmy się do miejscowych literatów z arogancją i pogardą i rzeczywiście były to skromne talenty, autorzy jednego czy dwóch tomików wierszy oraz felietonów w „Słowie" Stanisława Mackiewicza czy w „Kurjerze Wileńskim" Kazimierza Okulicza. Taki był na przykład Jerzy Wyszomirski felietonista „Słowa", z którym później spiszgły mnie losy. Tamto pokolenie, tacy jak on, miało u nas jeszcze kulturę literacką rosyjską. Podczas drugiej wojny światowej Wyszomirski mieszkał w Warszawie, klepał biedę i napisał powieść, bardzo autobiograficzną, o dzieciństwie w rosyjskim mieście garnizonowym, zdaje się Zambrowie, gdzie jego ojciec był oficerem zawodowym w armii carskiej. Maszynopis jej kupiłem dla Ryńcy. Co się z nią stało? Po wojnie tłumaczył (znakomicie) rosyjską prozę, popełnił samobójstwo, nie doczekawszy końca „okresu błędów i wypaczeń". Zawsze był melancholijny i pił na smutno, zwykle z Józefem Mackiewiczem z którym łączyła go gruntowna znajomość literatury rosyjskiej i, jak to u nas było pospolite, przeplatanie poszczypy rosyjskim w rozmowach.

Związek Literatów musiałby przyjąć w poczet swoich członków te cienie, których działalność zaczyna się we wczesnych latach trzydziestych i sięga nieraz daleko poza rok 1939. Józef Mackiewicz w Wilnie wydał jedynie „Bunt rojstów", jedni Żagaryści mieszczą się w ramach Dwudziestolecia, inni nie, ich rówieśnicy spełniają się później. Antoni Gołubiew, powieściopisarz, autor „Bolesława Chrobrego", wywodził się z mojego Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta, tak jak wielu znamienitych mężów, jak mój sąsiad z kiejdańskiego powiatu Stanisław Stomma, w PRL-u publicysta katolicki i profesor prawa, jak Czesław Zgorzelski, profesor KUL-u, badacz literatury, autor studiów o Mickiewiczu, jak polonista również Zbigniew Folejewski, profesor literatur słowiańskich w Ameryce, jak poeta młodszy z „Żagarów" Aleksander Rymkiewicz, wreszcie, o ileż od nas młodszy, Tadeusz Konwicki. Gimnazjum im. Lelewela, matematyczno - przyrodnicze, tzn. bez łaciny wydało poetę Teodora Bujnickiego. Z innego gimnazjum (może w Grodnie?) przyszedł mój kolega w Akademickim Klubie Włóczęgów Bachus, czyli Lech Beynar, wtedy jedynie student historii nieskory do pióra, później znany pod pseudonimem Pawła Jasienicy. Kobiet piszących dostarczało głównie Gimnazjum im. Orzeszkowej. Irena Sławińska, moja koleżanka z Koła Polonistów. została profesorem na KUL-u, krytykiem literackim i autorką książek o teatrze. Inne „orzechówki" poznałem, jeszcze będąc w szkole, w tajnej organizacji „Pet": Zofia Abramowicz i Leokadia Małunowicz, których nazwiska dobrze pamiętają filolodzy klasyczni, zwłaszcza ze środowiska Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie.

NA ZDJĘCIU: wileńskie adresy Czesława Miłosza — dom przy ul. Podgórnej, w którym mieszkał.

Fot. **Włodzimierz Gulewicz** (ELTA)

Obowiązek Poety

Obowiązkiem poety
jest przywitać wiosnę,
wysłuchać śpiewów skowronka,
szczebiotu szpaków,
kumkania żab,
kląskania słowika,
klekotu bocianów,
szemrania strumyków
wśród zarośli,
zobaczyć sznur gęsi.
Obowiązkiem poety
jest uzbierać bukiecik
pierwszych kwiatków
niezapominajek, bratków,
zawilców, sasanek
i podarować swej ukochanej
matce, żonie, siostrze,
narzeczonej.
Obowiązkiem poety
jest spotkać wiosnę
z kielichem wina
a także iść z nią pod rękę
przez zielone łąki
i zawsze lśnić kolorową tęczą
na krótkim progu życia.

Waldemar HAJDAMOWICZ

Wieś Skirlany,
Rejon wileński

PRZEDSTAWIAMY CZŁONKÓW „KOŁA LITERACKIEGO" NASZEGO DZIENNIKA

„Wczoraj zakwitły jabłonie..."

Józef Szostakowski, wieloletni pracownik naszego dziennika, zebrał w tych dniach mnóstwo gratulacji od najbliższych, bliskich i znajomych — za zbiór wierszy wydany w Warszawie (1992) nakładem Oficyny Literatów i Dziennikarzy „Pod Wiatr". Zbiór ma tytuł intrygujący — „Nie ucz się domu".

jeżeli uważasz że
tylko to się liczy
skoro koniecznie
musisz się uczyć czyichś
kroków
włosów
głosu
rąk
błagam: nie ucz się domu

niełatwo ci będzie zapomnieć
pośpiech kroków
zapach włosów
barwę głosu
ciepło rąk

muszla zawsze pełna morza

A jednak, a mimo to, wbrew sobie samemu i temu przykazaniu bliźniemu — autor tego wiersza wyniesionego do tytułu zbioru — stale i wciąż jakby od nowa tego Domu się uczy. Domu, oczywiście, w pojęciu rozciągliwym — domu realnego, a ojcowiźnie i domu metafizycznego.

Ten jego dom realny, w Lubieliszkach na Wileńszczyźnie, do którego teraz jako swój i jako po trochu gość powraca — jaki jest? Teraz dopiero z ponad dwudziestoletniej perspektywy przygląda mu się jako czemuś, co może budzić podziw dla myśli ludzkiej, uznanie dla tego, kto ten dom budował. Dom — całkowicie zasłonięty od północnych wiatrów. Nie dochodzą tu wiatry na południowym zboczu pagórka, na tym właśnie zboczu ziemia nagrzewa się szczególnie i daje ciepło ludzkiemu schronisku. Kiedy był dzieckiem — nie zastanawiał się nad tym. Pojęcie domu wiązało się nieodłącznie z pojęciem Matki, Ojca, Brata i... dojeżdżającej tu — w odwiedziny do wnuków — Babki Józefy. Babka już dawno zeszła z tego świata pozostawiwszy mu w spadku swoje imię, odszedł w zaświaty — także Ojciec. Matka — została strażniczką tego domu. Dom został, ich dom — w Lubieliszkach parafii jęczmieniskiej. Ten dom i wszystko co wokół niego nauczyło go obcowania z Naturą.

Wczoraj zakwitły jabłonie
ich biel przesłoniła mi świt
wiesz
chciałem się schronić w koronie
ujść w korzenie
w ziemię
i stać się niewinny

A przecież — jeszcze nikomu to się nie udało (no — może z wyjątkiem wielkich świętych, którzy w ucieczce przed światem stawali się pustelnikami). Więc przestroga: nie ucz się domu...

Ale od tego przecież się nie ucieknie...

Wokół jego ojcowskiego domu rozpościerał się duży sad. Biel zakwitłych jabłoni oślepiła go jako dorastającego chłopca... „Wczoraj zakwitły jabłonie..." — był to jego pierwszy wiersz. Bo tylko wierszem, w tej samotnej przed samym sobą spowiedzi mógł opisać swoje przeżycia na skutek „wstrząsu tą bielą", która zawładnęła nim, podporządkowała sobie, pochłonęła niczym wzburzona spieniona fala morska. Skoro raz uległ czarowi Natury, nie potrafił jej więcej się oprzec. Odtąd raz po raz będzie ona potrącała najczulsze struny jego uczuć i myśli.

— Kwiaty wiśni? To... jakby jakieś niepoważne, zalotne, zbytnio finezyjne... Grusza? To — coś z rzędu zwykłej pospolitości. Za to kwiat jabłoni! On nie tylko jest piękny, ale i dostojny, ma swój... ciężar. Kwitnąca gałąź jabłoni jest cudowna, a cóż dopiero — cały kwitnący sad.

— Sad... Dziadek go sadził, a ojciec — dosadzał. Co to znaczy — dosadzać drzewa?

— Jabłoń... To drzewo rośnie parę dziesiątków lat, owocuje... Nie można dopuścić do tego, żeby sad się zestarzał. Jeżeli są już widoczne oznaki starzenia się jabłoni — trzeba koniecznie obok zasadzić nową. I czekać. Może pięć, może dziesięć lat. Ta stara jabłoń wciąż owocuje, a obok niej — rośnie nowa. Rośnie... A potem tę starą — się ścina. Ścina się wtedy, kiedy ona zaczyna chorować. Każdego roku — zasadza się nowe drzewko i każdego roku — ścina się stare drzewo. Drzewa nie powinny umierać stojąc...

Czuję tuli mnie noc do siebie
już powój zamknął blade oko
wyrosła paproć i zapukał wiersz

widzę młody ojciec
niesie kosz z wikliny
co to jest kołyską
wewnątrz jestem ja
potem stary ojciec
niesie smutku drzewce
co zakwitło łzą
pewnego dnia

dojrzały nam jagody
lecz za to w zenicie
dosięgnie mnie i wbije
czarną kulą w piach

— Co piszę, o czym? — to wiem. Jak piszę? — tego nie wiem. Z tego co napisałem, nie są to wiersze rymowane. Nie chcą mi się rymować — i już. Rytm wiersza, jego melodia, barwa, wyrażająca — lepiej czy gorzej — stan uczuciowy — tak! Ale rymowanie — nie. Nie potrafię także napisać wierszy na społeczne zamówienie, okazjonalnych — na czyjeś urodziny, jubileusze, czy — na przykład — na przyjazd Czesława Miłosza. Piszę tylko nocą. Czy to co powstaje nocą — jest poezją? Nie wiem. To po prostu poddało się pewnym stanom emocjonalnym, powstało i jest. Wiersz? Poezja? A może poetycka proza?

O śmierci jak o miłości
mówimy po cichu
bowiem dwie rzeczy są wielkie:
jej wypłowiałe oczy
podobne chabrom spóźnionym
i twoje włosy
młode i ciepłe
jak wiersz

o śmierci jak o miłości
mówimy półszeptem

Nie tylko o śmierci, nie tylko o miłości. O napisanych wierszach — także mówi się po cichu, a czasem nawet — w ogóle o tym się nie mówi...

— Nie wszystkie sny należy opowiadać ludziom, prawda? Ja wiem — jeżeli nie będę z tymi wierszami „się obnosił", nie zechcę pokazać je ludziom, mogę je nie zdążyć wydrukować. Znajdzie się ktoś bardziej szybki ode mnie i wtenczas mój ten przysłowiony pociąg może odjechać, nie zdążę wsiąść do niego... No cóż, trudno. Ten mój teraz zbiór — „Nie ucz się domu" został wydany w Polsce. Koledzy z naszego „Koła Literackiego" także w Polsce się wydali. To — dzięki przyjacielskim kontaktom a nie oficjalnym czynnikom. Pan Romuald Karaś, były prezes Warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich robił wszystko co mógł, żeby nas, grupę poetów wileńskich zrzeszonych w „Kole Literackim" Warszawa wydała. Pan Karaś obijał progi prywatnych firm — sponsorów w Polsce, aż wreszcie dopiął swego. Robił to dla nas, wilnian. A i uprzednio — te wszystkie zaproszenia na Wiosny Poezji — środki na to dla nas — znówże pan Romuald Karaś jakoś potrafił wyczarowywać. Są ludzie nam przyjaźni, szkoda, że w tym bliższym zasięgu, wileńskim — brakuje ich. Tyle przecież ostatnio powstało w Wilnie różnych fundacji, zrzeszeń, towarzystw polskich... Każdy coś tam czy kogoś miłuje, ale poetów, poezję — nie bardzo...

coraz rzadziej mówimy
do siebie
bracie
i nie dlatego
że przykrywa nas lodowata
skorupa czasu

tli się w nas jeszcze pożar
a słowa nasze są ciepłe i miękkie
lecz tylko patrzeć
jak się obrócą przeciwko nam

— Uczyłem się na Mickiewiczu, potem „dotarłem" do Różewicza: „a przecież biel najlepiej opisać szarością, ptaka kamieniem" — wspaniale to powiedział. Albo: „najplastyczniejszym opisem chleba jest opis głodu". Poezja nie lubi dosłowności... Kiedyś bardzo duże wrażenie wywarł na mnie Albert Camus, szczególnie jego — „Obcy". Kupiłem tę książkę, kiedy uczyłem się jeszcze w szkole. Byłem nią wstrząśnięty. Osobliwie jedną z mnóstwa jego także celnych sentencji: „Kiedyś ludzie potrafią się poświęcać i to będzie nasze zbawienie". Do dziś to pamiętam.

Nie chcę, żeby to co piszę było koniunkturalne. Proza — Poezja — gdzie jest to rozgraniczenie? Poezja — to oszczędność słowa. To — niejako anormalny stan tego kto ją tworzy. Bo tworzy się przecież w podnieceniu, w jakimś duchowym wzburzeniu — kiedy świat staje się nagle okropnie czarny, a może — odwrotnie — różowy i zaczynasz się lękać tej... różowatości... Na zamówienie społeczne (albo na szefa — personalne zamówienie) można napisać artykuł. Wiersza — na zamówienie się nie napisze. Artykułów, oczywiście, napisałem chyba 30-krotnie więcej aniżeli wierszy. Bo muszę. Bo z tego żyję. Bo to rzemiosło. Z poezji — się nie żyje. Poezja nie jest rzemiosłem. Cieszę się, że moi koledzy, z mojego pokolenia mają podobne odczucia. To nas zbliża, to łączy: Ala Rybałko, Wojtek Piotrowicz, Heniek Mażul, Romek Mieczkowski... To taka fala, która kiedyś do redakcji przyszła i zrzeszyła się w tym naszym „Kole". W latach 70-tych docierała do nas współczesna poezja polska — Wojaczek, Stachura... To byli nasi rówieśnicy. Albo wspaniały Herbert. Ten jego wiersz o anty-Hamlecie... Dla mnie, wychowanego w tradycjach socjalistycznych, gdzie mówiono, bez przerwy, przekonywano, że człowiek człowiekowi jest bratem — nagle jakby ciemna zasłona zsunęła się oto z oczu... Ano wsłuchajmy się —

„Żegnaj książę czeka na mnie
projekt kanalizacji
i dekret w sprawie prostytutek
i żebraków
muszę także obmyśleć lepszy
system więzień"

I dla mnie Hamlet walczący o sprawiedliwość i dobro na tej ziemi — przegrywa z cynicznym, ale i traktującym trzeźwo życie Fortynbrasem. To nie Hamlet, to anty-Hamlet, Fortynbras, ten nowy książę duński przygotowuje nowy system więzień i wyda dekret — w czyjej sprawie? Najbiedniejszej warstwy społecznej. To — rozbiło wówczas moje iluzje. Chciałbym od tego odizolować się, nie słyszeć, nie widzieć, nie wiedzieć. Ale — nie potrafię.

I tu trzeba dokonać drastycznego wyboru: kim, człowieku, chcesz być? Nie będziesz nosił krawata, sztywnego garnituru, będziesz — poetą. Albo: uwięzisz siebie w garniturze, dobrowolnie założysz sobie pętlę i będziesz żył w służbie, czyli w skrępowaniu. Więc? Albo skazać się na to, że się chodzi bez krawata albo — w krawacie... Albo — skazać się na to, że naczelnicy będą tobą pomiatali, ale ty — nie będziesz czynił zła. A człowiek w garniturze czy w— mundurze — jest skazany na to, że jak mu każą — musi czynić zło. Znam ludzi, którzy nie noszą zegarka, bo im pasek uwiera... Pięknym tego przykładem był nieodżałowany Sławek Worotyński. Pracował w naszej redakcji w charakterze gońca. Nie narzekał, że... poganiano go. Sam dokonał takiego wyboru.

Moi przyjaciele z naszego „Koła Literackiego", to ludzie bardzo nawzajem sobie życzliwi. Jeżeli wybieramy się na jakieś imprezy poetyckie — zawsze jedziemy razem, a nie — każdy sobie. I wszystko tak jak w rodzinie — pomóc sobie nawzajem. Ten mój teraz zbiorek wierszy... Ja go sam nie składałem. Wileńscy przyjaciele — zawieźli go do Polski, a później — przywieźli mi go — już w postaci książeczki. No, a w Warszawie, jak już powiedziałem — zaopiekował się nim, popchnął w świat pan Romuald Karaś. Jak też pani Grażyna Jentys — to jej opracowanie graficzne, ta — symboliczna okładka...

jest coś co potrafię opisać
z zamkniętymi oczyma
na przykład
korę drzewa
w dotyku mej dłoni
albo lepiej
słoneczny kamień
na którym wspierałem stopy
gdy byłem mały
(...)

— Od 1971 roku mieszkam w mieście. Do miasta — bardzo już się przywiązałem, oddaliłem się od wsi. Ale „tamten odruch" — wciąż jest we mnie, on pozostał. W mieście — staram się nigdy nie złamać gałązki, ani zerwać z niej listka... Tam gdzie mieszkam, w mojej wileńskiej dzielnicy, w Szeszkine — jest mały las. I są tam — nietoperze. Na wsi nigdy nie widziałem nietoperzy. Nie wiedziałem także, że motyle mają swoje ulubione łąki, gdzie „się pasą". Więc ten — w Szeszkine lasek. O zmroku nad tym laskiem i nad przechodzącymi tędy ludźmi — bardzo nisko, nad głowami — coś niesamowitego

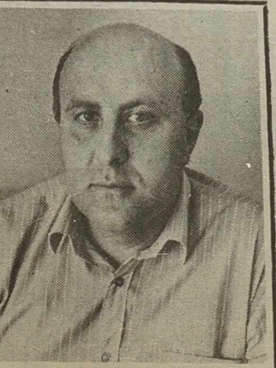

lata. To — nietoperze. Dlaczego tu właśnie obrały sobie miejsce? I wtedy się zastanawiam: nie-to-pe-rze... One nie latają o dziennej porze, tylko — na granicy światła i zmroku. Ich świat — to świat cieni. A nasz?

Spojrzeć w głąb siebie
w bezdenną otchłań lat
ujrzeć łąkę zieloną
i brata
który biegł za motylem
ale tylko na moment
i tylko w prześwicie
potem zobaczyć
statyczne maski stare
i zmagać się ze zdradą
potem już nic nie widzieć
żyć jakby niebo ktoś zalał
czarnym atramentem

— A więc na wsi nigdy nie widziałem nietoperzy. Natomiast motyle, oczywiście, widziałem. Przeważnie te z białymi skrzydełkami w czarne kropeczki. Później się dowiedziałem, że taki motyl nazywa się Apollo. No proszę — Bóg Apollo i — motyl Apollo. Te czarne kropki w białym tle kojarzyły mi się zawsze ze śmiercią. Motyle żyją krótko. Kiedyś napisałem takie opowiadanie „Śmierć motyla". Było ono drukowane na łamach naszego dziennika. Odtąd upłynęło wiele lat. A teraz, niedawno, w pobliżu mojego wileńskiego domu — zobaczyłem mnóstwo martwych motyli. Ścięły je mknące samochody. To były właśnie te same motyle — białe w czarne kropeczki...

Od tego czasu moja biblioteka domowa znacznie się powiększyła — zacząłem kupować książki przyrodnicze.

Co teraz z poezji piszę? Nic. Od trzech miesięcy nic nie piszę. Prócz bieżączki — artykułów. O, tak — znam poetów bardzo płodnych. Pojadą na działkę, do ogrodu, skąd przywiążą — i dwa wiadra miodu i trzy kosze wierszy. Ja — tak nie potrafię...

piszę
bo jednak...
bo może...
zbudujemy antyklepsydrę
na przemijanie
na chiński mur
żyję
bo może...
bo jednak...

— Mam w domu taki plakat: słońce w zenicie, po spalonym polu idą konie. I cień ich się ściele po tym polu. Popołudnie jest skwarne, pole spalone, bez trawy, ale one — konie — wciąż idą wytrwale. Wolność — mimo wszystko... Człowiek nie jest wolny. Nie jest też obmyty wiatrem.

Więc co to jest poezja? Gdyby ludzie żyli w zgodzie z przyrodą i z sobą — wówczas może poezja nie byłaby w ogóle potrzebna. Wystarczyłoby gestu, znaku, przekazu myśli... Poezja — jest w zastępstwie czegoś — czego nam brak. Brak czegoś — rodzi poezję.

ten drugi ktoś
który mieszka we mnie
a może to czarny ptak
może czarny ptak
kiedy załopoce załomoce
czarnymi skrzydłami
(obyś tego nie słyszała
obyś nie słyszała)
mówię to tylko do siebie (...)

— Słowo? Ono jest takim... zapisem nut. Wiersz powstaje w podświadomości. Słowo — powinno odzwierciedlić uczucia, doznania, przeżycia, powinno je odpowiednio wyrazić. Zmieniam słowo — i rozpada mi się rytm, melodyjność wiersza. Raczej dźwięki, muzyczne brzmienia „podszeptują" mi wiersz, a nie — odczucia wizualne.

Już chyba od dzieciństwa miałem w duszy melodię, brzmienie ojczystego słowa. Co to? Patriotyzm? Nacjonalizm? Miałem i mam zawsze ogromny szacunek dla innego słowa, dla mnie obcego. Bo wiem, że dla kogoś tego innego — jego ojczysty język jest tak samo jak dla mnie mój — bardzo drogi.

Alwida ROLSKA
Fot. W. Charin

II POLONIJNE MISTRZOSTWA ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ

Tym razem — „brąz"

Jeśli w roku 1990 na I polonijne mistrzostwa świata w piłce nożnej jechaliśmy do Stalowej Woli jako jedni z wielu, to w tym roku udaliśmy się tam, by bronić tytułu mistrzowskiego. Taka pozycja startowa wielce obligowała, a zarazem plątała nieco nogi na boisku. Wiadomo odpowiedzialność...

Już w Wilnie doszły do nas słuchy, że tym razem obsada mistrzostw będzie liczniejsza. I — rzeczywiście — tak było. Do Stalowej Woli dotarło 9 drużyn: Związek Polonijnych Klubów Piłkarskich Wschodniego Wybrzeża (USA), PZKO Czeski Cieszyn (Czecho-Słowacja), „Polonez" Wiedeń (Austria), „Skała" Mościska (Ukraina), „Gryf-I" Slough (Anglia), „Batory" Grodno (Białoruś), „Olimpia" Berlin (Niemcy), „Gryf-II" Slough (Anglia) oraz nasza wileńska „Polonia". W wielu wypadkach byli to starzy znajomi — albo z polonijnych mistrzostw świata sprzed dwóch lat, albo z turnieju piłkarskiego w VII Letnich Igrzyskach Polonijnych w Krakowie, jakie miały miejsce w roku ubiegłym.

Co prawda, w każdej z drużyn pojawiły się nowe twarze. Były one również w naszych szeregach. Z poprzedniego składu zostali: Leon Jankowski, Ludwik Adamowicz, Roman Kuncewicz, Wiktor Wojnicki, Tadeusz Gicewicz, Jurij Gordiejew, Wiktor Filippowicz, Tadeusz Jurgielewicz, Anatol Siemaszko, a zastrzyk świeżej krwi stanowili: Wiktor Plechoć, Artur Pipiras, Jan Zabielski, Michał Rozenblum oraz bracia Witold i Andrzej Rudziańcowie. Tak na dobrą sprawę jedynie ostatnia trójka debiutowała w składzie „Polonii" na arenie międzynarodowej, albowiem i Plechoć, i Pipiras, i Zabielski taki „chrzest" przeszli w roku ubiegłym podczas VII Letnich Igrzysk Polonijnych w Krakowie.

Los podzielił 9 drużyn na trzy grupy. W grupie „A" w eliminacjach mieli się mierzyć siłami PZKO Czeski Cieszyn, „Batory" Grodno i „Skała" Mościska, w grupie „B" — „Polonia" Wilno, Polski Związek Klubów Piłkarskich i „Gryf-II" Slough, a w grupie „C" — „Polonez" Wiedeń, „Gryf-I" Slough oraz „Olimpia" Berlin.

Zmagania na boisku poprzedziła ceremonia otwarcia mistrzostw wyznaczona 12 lipca o godz. 16. Jak tradycja każe, był wymarsz uczestników, powitalne przemówienia wygłosili prezydent Stalowej Woli Jacek Koralewski i Piotr Oczkowski — nasz Rodak z USA, starosta Światowego Sejmiku Działaczy PKOl, a zarazem — wielka „sprężyna" piłkarskich polonijnych mistrzostw świata. Wciągnięto na maszty biało-czerwoną i flagę mistrzostw. Niejeden z uczestników przeżywał z pewnością w gardle wielki gruzeł wzruszenia. Przecież znowu jako wielka a rozsiana po całym świecie polonijna rodzina piłkarska spotykaliśmy się w Macierzy! Występ artystyczny kończył część oficjalną. Krótka przerwa i zaraz na płytę boiska wybiegają nasi Rodacy z Grodna i Mościsk. „Kosa" trafia na „kamień". Końcowy gwizdek sędziego zastaje na tablicy świetlnej wynik — 1:1.

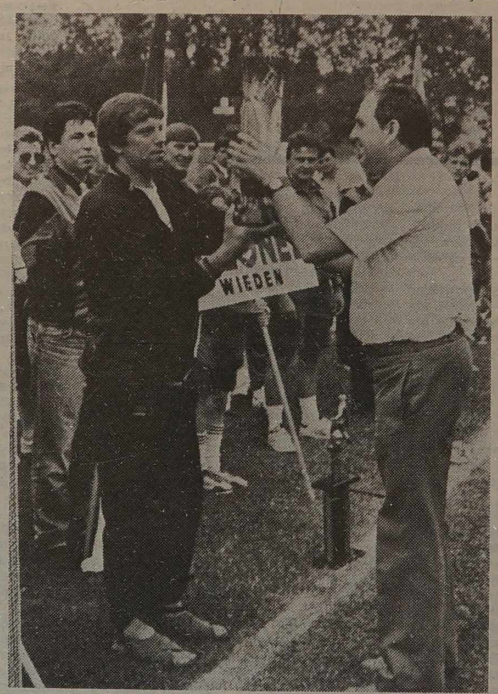

My natomiast pierwszy mecz gramy 13 lipca. Z jedenastką amerykańską. Chłopcy są spokojni. W pierwszych mistrzostwach świata w eliminacjach zwyciężyli przecież amerykańskie jedenastki „Cracovia" Wallington — 3:0 i „Polonia" Greenpoint — 4:0. Są jednak świadomi, że tym razem orzech do zgryzienia będzie twardszy, jako że Rodacy zza oceanu przywieźli jedną, ale za to dwakroć mocniejszą reprezentację.

Remisujemy — 0:0, choć mieliśmy kilka dobrych okazji, by strzelić zwycięskiego gola. W drugim spotkaniu w dzień później zwyciężamy „Gryf-II" Slough — 4:1. Zdobywamy drugie miejsce w swej grupie z racji na gorsze saldo bramkowe, albowiem ZPKP urządza w spotkaniu z „Gryfem" ostre strzelanie i zwycięża — 7:1. Zgodnie z regulaminem jako jedna z drużyn zdobywców drugich lokat we wszystkich trzech grupach, posiadających najlepszy bilans bramkowy obok ich zwycięzców PZKO, ZPKP i „Polonezа" awansujemy do półfinałów.

16 lipca w meczu nr 10 gramy z PZKO. Stawka spotkania ogromna — finał turnieju. „Wojna nerwów" trwa do 24 minuty, kiedy to zaolziacy strzelają pierwszego gola. W 35 minucie spotkania Roman Kuncewicz wyrównuje. Druga połowa należy jednak do rywali. W 50 minucie Stefan Franek strzela drugą bramkę, a w 75 minucie zdobywca pierwszego gola Kamil Matuszny stawia kropkę nad „i". Przegrywamy — 1:3 i, żegnaj, finale, do którego z drugiego półfinału awansuje ZPKP po wygraniu z „Polonezem" Wiedeń 1:0.

Przed dwoma laty właśnie z „Polonezem" Wiedeń graliśmy w meczu o „złoto". Teraz 18 lipca walczymy o 3 miejsce. Po 90 minutach gry jest — 4:4. Dopiero w dogrywce Witold Rudzianiec przechyla szalę na naszą korzyść. Zwyciężamy — 5:4 i mamy „brąz".

Wielki finał pomiędzy ZPKP i PZKO jest nie mniej zacięty. Jedyny gol zdobyty w 79 minucie meczu przez Marka Sedowskiego okazuje się złotym dla druzyny Stanów Zjednoczonych. Piotr Oczkowski może wyrzucić ręce w geście triumfu.

II polonijne mistrzostwa świata w piłce nożnej przeszły do historii, ale z pewnością długo będą żyły we wspomnieniach uczestników. W znacznym stopniu za sprawą gospodarzy, których gościnność nie znała granic, jak też dzięki atmosferze, którą wspólnie stworzyliśmy. Co prawda, wydaje mi się jednak, że tym razem było więcej walki o punkty. Niektórzy powoływali pod własną flagę polskich piłkarzy, zarobkujących swego czasu na Zachodzie, ale przecież nie będących Polonusami albo „pożyczali" piłkarzy grających w polskiej lidze. Te fakty każą wielce się niepokoić. Czyż zaczniemy sobie mydlić oczy w biały dzień?

Za dwa lata w Stalowej Woli trzecie już piłkarskie spotkanie. A zatem: „Do zobaczenia, kochani Rodacy-piłkarze!"

Stefan KIMSA
wiceprezes KSPL „Polonia"

NA ZDJĘCIACH: prezydent **Stalowej Woli Jacek Koralewski dekoruje okazałym pucharem naszą drużynę na zdobycie III miejsca. Odbiera go kapitan „Polonii" Ludwik Adamowicz zwycięzcy turnieju — Związek Polonijnych Klubów Piłkarskich Wschodniego Wybrzeża USA.**

Fot. archiwum

XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie

„Jeszcze Polska nie zginęła..."

Zawody w pięcioboju nowoczesnym w programie Igrzysk Olimpijskich zadebiutowały podczas Igrzysk w 1912 roku. Co prawda, do roku 1952 rycerze pięciu prób rywalizowali jedynie w konkurencji indywidualnej, dopiero od roku 1952 o medale zaczęły ubiegać się również drużyny.

Rozrzut medali był dosyć szeroki, aczkolwiek najokazalsze łupy zgarnęli Szwedzi. Dziś światową czołówkę tworzą natomiast Polacy, pięcioboiści Wspólnoty Państw Niepodległych, Włoch i Węgier, stąd nic dziwnego, że to właśnie oni liczyli się najbardziej przy podziale medali w Barcelonie.

O sukces nie lada postarali się Polacy. Aż dwukrotnie za ich sprawą rozlegał się Mazurek Dąbrowskiego. Indywidualnie zwyciężył bowiem A. Skrzypaszek — 5559 pkt. Tenże Skrzypaszek, ubiegłoroczny mistrz świata w San Antonio, wraz z D. Goździakiem i M. Czyżowiczem wygrali klasyfikację drużynową, gromadząc łącznie 16018 pkt i wyprzedzając rywali ze Wspólnoty Państw Niepodległych oraz Włoch.

Walka była naprawdę dramatyczna. Po 4 próbach przed jazdą konną prowadził bowiem E. Zenowka i drużyna Wspólnoty Państw Niepodległych. Raz jeszcze potwierdziła się zasada, że parcours stanowi wielką loterię. Zenowka pojechał fatalnie, co zadecydowało, że przegrał zarówno indywidualnie (musząc się zadowolić „srebrem"), jak też „ściągnął" kolegów z drużyny z najwyższego stopnia podium na 2 miejsce.

Polacy nawiązali do pięknych tradycji w tej dyscyplinie. Trzeba przecież pamiętać, że w Montrealu w roku 1976 olimpijskie „złoto" wywalczył J. Pyciak-Peciak, który potem zarówno indywidualnie jak też z drużyną rej wodził w niejednej światowej imprezie.

Mało brakowało, a nieźle wypadliby w turnieju pięcioboiści Litwy T. Narkus, G. Staszkewiczius i W. Moczałowas. Przegrawszy z kretesem szermierkę (dopiero 16 lokata na 17 drużyn) potem systematycznie odrabiali straty. Staszkewiczius wygrał pływanie, a drużyna była najlepsza w biegu. Niestety, jazda konna przekreśliła nadzieje na wysokie lokaty. Staszkewiczius był 47, Moczałowas 48, a P. Narkus w ogóle nie ukończył przejazdu. Litwa uplasowała się na ostatnim 17 miejscu, co znacznie odtrąciło ją od czołówki w łącznej klasyfikacji. 14320 zgromadzonych punktów dało jej 15 lokatę. Indywidualnie najlepiej wypadł G. Staszkewiczius, który z dorobkiem 5324 pkt uplasował się na 15 miejscu.

Po raz trzeci we środę Mazurka Dąbrowskiego zagrano zaraz po dekoracji judoków w wadze do 86 kg. Mistrz olimpijski z Seulu W. Legień tym razem pokonał w finale Francuza P. Tayota i raz jeszcze wywalczył olimpijskie „złoto", a sukces ten jest nieco nietypowy, albowiem dotąd nikomu nie udało się w dwóch różnych kategoriach wagowych stanąć na najwyższym podium z Igrzysk na Igrzyska.

Tenże medal jest jubileuszowym z kolekcji reprezentantów Polski z Igrzysk, gdyż ma numer porządkowy 200. Setny kruszec, również złoty, zdobył podczas Białej Olimpiady w Sapporo w roku 1972 W. Fortuna.

W ten sposób przedwczoraj reprezentanci Polski za jednym machem zdobyli 3 złote medale (tak „tłustego" dnia nie notowali oni od Igrzysk Olimpijskich w Tokio), co nawet największym optymistom nad Wisłą nie mogło się marzyć. O krok od pierwszej lokaty był też zapaśnik J. Tracz, który przegrał dopiero finał i musiał zadowolić się „srebrem".

Skoro mowa o zapasach — to środa na matach była dniem Wspólnoty Państw Niepodległych, jako że jej reprezentanci sięgnęli po 3 złote medale, a sztuki tej dokonali A. Karelin, O. Kuczerenko i I. Iskandarian (pogromca Tracza).

Na pływalni na bohatera nr 1 zupełnie niespodziewanie wyrasta J. Sadowyj ze Wspólnoty Państw Niepodległych. Przedwczoraj wygrał on wyścig na 400 m stylem dowolnym, a czas — 3.45,00 jest nowym fantastycznym rekordem świata. Dla Sadowego — to już trzeci złoty medal w Barcelonie. Drugi rekord ustanowili przedwczoraj w sztafecie 4x100 m stylem dowolnym Amerykanie, uzyskując czas — 3,16,74, a płynący na drugiej zmianie M. Biongi dokonał wyczynu, jaki nie udał się żadnemu z poprzedników: zdobył „złotego" w trzeciej z kolei Olimpiadzie.

W wyścigu indywidualnym na 4000 m na dochodzenie, konkurencji, w której w Seulu tak błyskotliwie spisywał się litewski kolarz G. Umaras, triumfował jadący na rowerze XXI wieku Brytyjczyk C. Boardman.

Wczoraj na arenach XXV Olimpiady rywalizowano o 21 komplet medali. Do wczoraj najpiętów okazałe łupy mieli reprezentanci Wspólnoty Państw Niepodległych (15—7—4). Dalsze pozycje zajmowały USA (7—6—8), Chiny (6—9—2), Węgry (5—4—1). Polska z dorobkiem 3 złotych i 2 srebrnych medali była szósta.

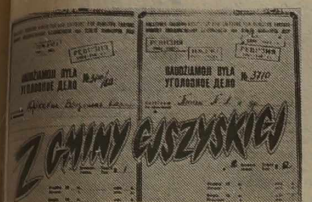

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW AK NA WILEŃSZCZYŹNIE PO LIPCU 1944 R.

Pyt. Czym jeszcze możecie uzupełnić swoje zeznania?

Odp. Nic więcej dodać nie mogę.

Akt oskarżenia Wacława Krasowskiego głosi, że jako wrogo usposobiony wobec władzy radzieckiej zdradził ojczyznę, wstąpił do... AK pod pseud. „Kruczek", miał automat z nabojami i na pierwszy zew kierownictwa organizacji k-r miał wystąpić z bronią w ręku przeciwko władzy radzieckiej.

A oto protokół przesłuchania Wacława Krasowskiego z 14 marca 1945 r.

Pyt. Czy przyznajecie się do winy zgodnie z przedstawionym wam oskarżeniem? (powtórzenie treści aktu oskarżenia).

Odp. Tak, zgodnie z przedstawionym mi oskarżeniem według art. 58—1 „a", 58—11 KK RFSRR całkowicie przyznaję się do winy w tym, że jestem wrogo usposobionym wobec władzy radzieckiej, zdradziłem ojczyznę, pod koniec listopada 1944 r. wstąpiłem do ... AK, posiadałem osobistą broń palną — automat typu niemieckiego z nabojami. Na pierwszy zew organizacji gotów byłem wystąpić przeciwko władzy radzieckiej. Swoje wcześniejsze zeznania potwierdzam całkowicie, niczym uzupełnić nie mogę.

I jeszcze jeden protokół przesłuchania z 3 kwietnia 1945 r.

Pyt. Pod koniec listopada 1944 r. Zenon Aleszkiewicz zwerbował was do ... AK i wydał zaświadczenie o udziale w organizacji k-r. Gdzie jest to zaświadczenie?

Odp. ...Do chwili mego aresztowania zaświadczenie było w domu, a teraz nie wiem, czy jest ono tam.

Do akt sprawy dołączone jest zaświadczenie pracownika NKWD Kapitonowa o skonfiskowaniu u bandytów niemieckiego automatu nr 3738.

* * *

Do sprawy karnej z adnotacją „tajne" włączony został wyciąg z protokołu nr 95 posiedzenia komisji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, poświęconego rozpatrzeniu sprawy osób, odbywających karę za przestępstwa polityczne, służbowe i gospodarcze. Komisja w składzie: przewodniczącego W. Użenczewa oraz członków I. Aleksachina, B. Kujbyszewa, K. Lewicz i K. Pankratowa 3 sierpnia 1956 r. po sprawdzeniu na mocy Dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 24 marca 1956 r. „O rozpatrzeniu spraw osób, odbywających karę za przestępstwa polityczne, służbowe i gospodarcze" uzasadnienia skazania osób, odbywających karę w ITŁ (isprawitielno - trudowoj lagier) MSW ZSRR w Workucie, postanowiła... Juzewicz Władysław s. Kazimierza, ur. w 1902 r. we wsi Wersoka II gm. ejszyskiej pow. trockiego Litewskiej SRR, skazany 29 maja 1945 r. przez Trybunał Wojskowy NKWD Lit. SRR według art. 58—1 „a", 58—11 KK RFSRR za współpracę z gestapo oraz udział w organizacji nacjonalistycznej na 20 lat katorgi z pozbawieniem praw na 5 lat i konfiskacją mienia. Początek odbywania kary 22.I.1945 r. Odbył 11 lat, 6 mies., 10 dni. Miał 97 dni zaliczonych. Administracja ITŁ charakteryzuje pozytywnie.

Z uwagi na to, że materiały sprawy nie ustaliły jakiejkolwiek praktycznej działalności Władysława Jurewicza na rzecz gestapo i w składzie bandy nacjonalistów, ograniczyć mu, jako osądzonemu zbyt surowo, okres pozbawienia wolności do granic odbytego i zwolnić go z ITŁ z uwzględnieniem karalności.

Wyciąg z protokołu nr 96 poprzednio wymienionej komisji dotyczy Wacława Miežuka, skazanego „za udział w antyradzieckiej nacjonalistycznej organizacji i bandzie na 20 lat katorgi z pozbawieniem praw na 5 lat i konfiskacją mienia. Początek odbywania kary — 10.II.1945 r. Odbył 11 lat, 5 mies., 24 dni. Ma 46 dni zaliczonych. Charakteryzuje się pozytywnie, za rzetelny stosunek do pracy ma pochwałę. Korzysta z łaski tego reżimu". Karę Wacława Miežuka również uznano za niewspółmierną do winy, w związku z czym okres odbywania kary ograniczono do przebytego i zwolniono z ITŁ wraz z uchyleniem karalności.

Wyciąg z protokołu nr 97 „A" posiedzenia komisji w składzie: zast. przewodniczącego M. Aksiuty, P. Łoszkariowa i P. Popko z 10 sierpnia 1956 r. dotyczy Wacława Dudy, skazanego 28—29 maja 1945 r. przez Trybunał Wojskowy NKWD Lit. SRR na 20 lat katorgi z pozbawieniem praw na 5 lat za udział w organizacji kontrrewolucyjnej. Karę zaczął odbywać 10 lutego 1945 r. Odbył 11 lat 6 mies., ma zaliczonych 400 dni roboczych. Administracja obozu charakteryzuje go pozytywnie. Z uwagi na to, że osobiście nie uczestniczył w zabójstwie, komisja uważa za możliwe zwolnienie Dudy spod straży, jak też uchylenie karalności z ograniczeniem okresu odbywania kary do już przebytego.

Zarząd MSW m. Norylska Kraju Krasnojarskiego wydał załączenie do akt zawiadomienie o wyjeździe osiedleńca Jana Miežuka, zesłanego na podstawie polecenia MSW ZSRR 00894 z 8.X.53 r., przebywającego w m. Norylsk Kraju Krasnojarskiego, który 24 kwietnia 1956 r. został zwolniony zgodnie z Dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 10.III.56 r. Podobne zaświadczenie o wyjeździe wydane zostało Lucjanowi Znamierowskiemu, przebywającemu na zesłaniu w Workucie Komi ASRR.

Tymi dokumentami kończy się tom I sprawy karnej nr 3710/822. Tom I objął postępowanie karne w sprawie Piotra Ptaka, Stanisława Łukaszewicza, Wacława Dudy, Jana Miežuka, Wacława Miežuka, Władysława Jurewicza, Franciszka Kosowskiego, Lucjana Znamierowskiego i Wacława Krasowskiego — łącznie 9 osób.

Tom II sprawy karnej nr 3710 liczy 376 str. Otwiera go wykaz zawartych dokumentów.

Pierwszym z nich jest nakaz aresztowania Stanisława Krupowicza, wydany 28 lutego 1945 r. w Trokach. Podpisał go naczelnik grupy śledczej Trockiego OP NKWD Własow, zatwierdził Rożawski. W ankiecie aresztowanego odnotowano, że Stanisław Krupowicz s. Walentego urodził się w 1898 r. we wsi Bujwidy gm. ejszyskiej pow. trockiego, tu mieszka, bez zawodu, pracował we własnym gospodarstwie, bezpartyjny, małopiśmienny, wywodzi się z biednej rodziny chłopskiej, wcześniej nie sądzony. Ojciec S. Krupowicza nie żyje, matka Maria Krupowicz 67 lat, żona Jadwiga, synowie Daniel, Benedykt i Henryk oraz córka Maria. Braci i sióstr nie ma.

Pierwsze przesłuchanie Stanisława Krupowicza odbyło się 9 lutego 1945 r. w Ejszyszkach, prowadził je mł. lejt. b/p Wieriowkin.

Pyt. Śledztwu wiadomo, że mieliście karabin, co z nim zrobiliście?

Odp. Nigdy nie miałem żadnego karabinu, nie wiem, kto mógł to powiedzieć. Widocznie komuś nie spodobało się, ponieważ rada wiejska wyznaczyła mnie do pomiarów domów oraz zabudowań i w toku tego z niektórymi mieszkańcami miałem konflikty. Być może w związku z tym ktoś powiedział nieprawdę.

Pyt. W jakich okolicznościach zostaliście aresztowani, gdzie byliście?

Odp. Aresztowano mnie wczesnym rankiem, gdy jeszcze spałem. Przyszli do domu, zapukali, otworzyłem drzwi. Weszli pracownicy milicji i zapytali o karabin. Odpowiedziałem, że karabinu nie mam. Wtedy kazano mi zbierać się, posadzili do sań i przywieźli do Ejszyszek.

Pyt. Byliście na komisji wojskowej. Czy po komisji przyznano was zdolnym do służby w wojsku?

Odp. Przyznano zdolnym, a potem powiedziano, abym wrócił do domu i pracował.

Pyt. Śledztwo powtórnie żąda od was uczciwych zeznań. Wasz upór do dobrego nie doprowadzi. Gdzie jest karabin?

Odp. Po raz drugi mówię wam, że karabinu nie mam.

Kolejne przesłuchanie, przeprowadzone przez tegoż Wieriowkina odbyło się 10 lutego 1945 r.

Pyt. Śledztwu wiadomo, że Krupowicz został wybrany do zbierania żywności dla ... AK. Opowiedzcie szczegółowo, przez kogo byliście wyznaczeni i co zebraliście dla AK?

Odp. Rzeczywiście wyznaczony byłem do zbierania żywności dla ... AK. Przewodniczący rady wiejskiej Wincenty Wasilewski ze wsi Bujwidy powiedział mi, abym zbierał zboże. Zebrałem 10 pudów, odwiozłem do młyna. Zboże przyjął młynarz Franciszek Malewski, któremu powiedziałem dla kogo jest przeznaczone. Zważył i powiedział: „Dobrze, wszystko będzie w porządku". Młynarz mieszka we wsi Niewojniańce.

Pyt. ...kogo jeszcze znacie z figurujących na liście AK?

Odp. Znam członków ... AK. Są to:

1. Nosewicz Leon ze wsi Niewojniańce, gdzie sie znajduje — nie wiem.
2. Malewski Franciszek, —"—, —"—, —"—,
3. Tietianiec Michał —"—, w domu.
4. Tietianiec Jan —"—, aresztowany.
5. Bohdanowicz ... —"—, w domu.

Wszyscy oni należeli do ... AK i pomagali zarówno w gromadzeniu zboża, jak też innych rzeczy...

Pyt. Przyznajecie się do winy w tym, że popieraliście białopolską armię, wiedząc, że występuje ona przeciwko ustrojowi radzieckiemu.

Odp. Tak, przyznaję się do winy, że zbierałem zboże od ludności i oddawałem do młyna, aby potem mogli wziąć mąkę uczestnicy ... AK. Przyznaje się do winy, że pomagałem ... AK w gromadzeniu dla nich zboża.

Pyt. Powiedzieliście, że zajmowaliście się zbieraniem zboża dla ... AK. Kto wam je dawał wiedząc o tym, dla kogo zbieracie?

Odp. Zbierając zboże odwiedzałem wszystkie zagrody i nikt mi nie odmawiał, z wyjątkiem Stanisława Baranowskiego, który nie miał zboża. On mi i nie dał. Wszyscy pozostali dali.

1. Cybulski Antoni, w Bujwidy
2. Czerkies Teofil, —"—
3. —"— Franciszek, —"—
4. —"— Antoni, —"—
5. —"— Józef, —"—
6. Romanowski ..., —"—

(Początek patrz w nr 134—147)

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ta szkoła – to nasza wspólna sprawa

(Dokończenie ze str. 2)

Dyrektor jest potrzebny jako gospodarz przyszłej szkoły. Na obecnym etapie może on wnosić drobne poprawki do projektu, by pomieszczenie było jak najbardziej racjonalne. Bardzo szkoda, iż z niezrozumiałych powodów wydział oświaty z tym zwleka...

Na prośbę budowlanych zorganizowaliśmy społeczne dyżury przy obiekcie, które pomagają etatowym stróżom w ich niełatwej pracy. Przy okazji chcemy podziękować wszystkim rodzicom oraz nauczycielom, którzy ze zrozumieniem odnieśli się do tej sprawy i pomagają, pełniąc dyżury społeczne. Wdzięczni też jesteśmy panu Łabowiczowi, który za symboliczną opłatę pilnuje obiektu.

23 lipca odbyło się kolejne spotkanie z kierownictwem budowy. Wiadomości alarmujące. Na wykończenie szkoły brakuje około 44 mln rubli, brakuje też fachowców od prac wykończeniowych. A więc, okres wykończenia szkoły prawdopodobnie wydłuży się. Mamy nadzieję, że budowa otrzyma dodatkowe finanse na zakończenie, a władze miasta przyjdą z pomocą. My z kolei zwracamy się do społeczeństwa. Pilnie potrzebni: tynkarze — 20 osób, malarze — 20 osób, stolarze — 10 — 15 osób, spawacze — 5 osób. Pobory dziennie 500 — 600 rubli, zależnie od kwalifikacji i wykonanych robót. Po zakończeniu budowy szkoły „Wilprim 2", który prowadzi budowę, chętnie zatrudni na innych obiektach budowlanych. Zwracać się w miejscu budowy do pana Audriusa Burokasa — kierownika robót.

Na całkowite wyposażenie szkoły brakuje sporej sumy pieniędzy, prosimy rodziców, organizacje społeczne, polskie firmy i spółki, rodaków z zagranicy o finansowe wsparcie, a deputowanych Polaków, zwłaszcza panów Czesława Okińczyca i Zbigniewa Balcewicza, na których głosowali wilnianie, o kołatanie przed rządem o dodatkowe fundusze. Palącą też sprawą są meble dla szkoły.

Oczekujemy pomocy i mamy nadzieję, że nasze pociechy spotkają przynajmniej Sylwestra w nowej szkole.

Honorarium za artykuł przekazuję na fundusz budowy szkoły.

Janina CZYŻ,
prezeska komitetu rodzicielskiego

P. S. Zamieszczaliśmy konto, na które należy przekazywać datki. Dziś na prośbę Czytelników zamieszczamy po raz drugi numer konta Wileńskiego Miejskiego Oddziału ZPL. Informujemy również, iż pieniądze można wnosić do Zarządu Miejskiego ZPL (ul. Pylimo 45/2, kasjerka bywa tam w poniedziałki od godz. 17—19, sekretarka — codziennie. Tam otrzymacie Państwo kwit potwierdzający datek. A oto konto Zarządu Miejskiego w ZPL w kasie oszczędności nr 6762, która się znajduje przy ul. Basanavičiusa nr 17. Otrzymacie Państwo blankiet, który wypełnicie w języku litewskim: TAUPOMASIS BANKAS, 6762 SENAMĖSČIO SKYRIUS, ASMENINĖ SĄSKAITA 3167, LLS VILNIAUS MIESTO SKYRIUS, MOKYKLOS STATYBAI.

Skup i sprzedaż waluty

Od 29 lipca Bank Litewski ustalił następujące ceny skupu i sprzedaży waluty:

dolary USA skupuje się po 135 rb, sprzedaje po 160, marki RFN odpowiednio 91,30—108,30, szylingi austriackie 13,00—15.40, angielskie funty sterlingi 260,10 — 308,30, guldeny holenderskie 81,00—96,00, korony duńskie 23,70—28,10, dolary kanadyjskie 113,70—134,70, franki francuskie 27,00—32,00, korony szwedzkie 25,20—29,80, dolary australijskie 100,30—118,90, franki szwajcarskie 103,30—122,40, korony norweskie 23,20—27,50, marki fińskie 33,30—39,50.

(ELTA)

MIĘDZYNARODOWE IMPREZY KULTURALNE W POLSCE W SIERNIU 1992 R.

MUZYCZNE

MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL MUZYKI ORGANOWEJ, CHÓRALNEJ I KAMERALNEJ „MUSICA SACRA"

Impreza odbywa się w okresie od czerwca do sierpnia w Gdańsku i Gdyni. Informacje można uzyskać pod adresem: Wojewódzki Ośrodek Kultury, 80-851 Gdańsk, ul. Korzenna 33/35, tel 31-10-51, tlx. 0512094.

XLVII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL CHOPINOWSKI

Impreza odbywa się w dniach 3—8 sierpnia w Dusznikach Zdroju. Informacje można uzyskać pod adresem: Fundacja Międzynarodowych Festiwali Chopinowskich, 57-340 Duszniki Zdrój, tel 237.

XVII FESTIWAL — MUZYKA W STARYM KRAKOWIE

Impreza odbywa się w dniach 15—31 sierpnia w Krakowie. Informacje można uzyskać pod adresem: Capella Cracoviensis, 31-103 Kraków, ul. Zwierzyniecka 1, tel 21-45-66, fax 2196-60.

TEATRALNE

X MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL TEATRÓW ULICZNYCH

Impreza odbywa się w dniach 1—15 sierpnia w Jeleniej Górze i województwie jeleniogórskim. Informacje można uzyskać pod adresem: Teatr im. Cypriana Kamila Norwida, 58-500 Jelenia Góra, Al. Wojska Polskiego 58, tel 232-74, 266-95, fax 266-95.

ENERGIA SZTUKI — ŻARNOWIEC'92. MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL ARTYSTYCZNY MŁODZIEŻY

Impreza odbywa się w dniach 20—30 sierpnia w Gniewinie-Nadolu. Informacje można uzyskać pod adresem: Centrum Edukacji Teatralnej, 80-840 Gdańsk, ul. Świętojańska 47/48, tel 31-35-52.

PLASTYCZNE

RZEŹBA POLSKA 1956—1992

Impreza odbywa się w okresie czerwiec — październik w Orońsku. Informacje można uzyskać pod adresem: Centrum Rzeźby Polskiej, Orońsko, woj. radomskie, tel 219-16.

FOLKLORYSTYCZNE

SZTUKA KRESÓW

Impreza odbywa się w okresie lipiec — sierpień w Lublinie. Informacje można uzyskać pod adresem: Fundacja Ochrony i Rozwoju Twórczości Ludowej, 20-112 Lublin, ul. Grodzka 14, tel 249-74.

WSPÓŁPRACUJĄ EKOLODZY LITWY I USA

Od pięciu lat badają zanieczyszczenia wielkich rzek, jezior i Zalewu Kurońskiego Litwy ekolodzy naszego kraju i USA. W celu omówienia dokonanych prac i przyszłej działalności do Litwy przybyła kierowniczka naukowa amerykańskiej grupy wspólnego projektu prof. Rozemary Russo i grupa specjalistów.

Jak stwierdził dyrektor generalny Departamentu Ochrony Środowiska Litwy E. Webra, współpraca pozwala ustalić stan tak bardzo ważny dla nas źródeł wód powierzchniowych — Niemna, Zalewu Kurońskiego, zapewnia podstawę naukową do doskonalenia monitoringu ochrony środowiska. Wiedząc, jakie nowe szkodliwe związki powstają w wyniku rozkładu pestycydów, można będzie skorygować ich użytkowanie. Prace te są bardzo skomplikowane: do USA posyła się próbki, których nie ma możliwości przebadać na Litwie.

(ELTA)

CO, KIEDY, GDZIE

WYSTAWY

Centrum Sztuki Współczesnej (Niemiecka 2) — Przedwczoraj otwarta tu została wystawa rzeźby mieszkającego w Paryżu rzeźbiarza Antanasa Monczysa (ur. w 1921 r. nie opodal Kretingi). Studiował w Kownie architekturę, rzeźbę — w Niemczech, zdobył stypendium państwowe Francji. Odtąd zaczął prezentować swe dzieła na wszystkich niemal kontynentach, zajął się działalnością pedagogiczną, a w paryskim międzynarodowym miasteczku akademickim otworzył studio rzeźbiarskie.

W Wilnie wystawiał już swe prace. Obecną ekspozycję postanowił w całości sprezentować dla Palangi.

W lokalu tym czynna jest także wystawa republikańska sztuki stosowanej (ceramika, szkło, skóra, metal). Ponadto — ekspozycja rysunków i grafik Romana Sirotzky'ego oraz wystawa fotograficzna autorstwa P. Normantasa.

Muzeum Sztuk Pięknych (Wielka 31) — stała ekspozycja, a także kilka wystaw autorskich, a wśród nich zasługuje na uwagę prezentacja prac litewskiego malarza Jonasa Mackewicziusa z okazji 120 rocznicy urodzin artysty (1872 — Raguwa, 1954 — Szwajcaria). Był absolwentem Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, przed jej ukończeniem pobierał prywatne lekcje u I. Repina. Dużo podróżował po Europie i Azji, dziesięć lat spędził we Włoszech, przyjaźnił się z wieloma osobistościami świata artystycznego. W 1924 r. wrócił na Litwę, mieszkał i tworzył w Kownie, W 1944 wyjechał do Szwajcarii. Twórca portretów, pejzaży.

Litewskie Państwowe Muzeum Żydowskie (Zawalna (Pylimo)4) — wystawa „Pamięci Wielkiej Synagogi. 1572 — 1944" oraz ekspozycja zdjęć i dokumentów pt. „Katastrofa".

Galeria Medali (Świętojańska 11) — rzeźby Stephena Hintesa (Szkocja) oraz miniatury W. Daniliauskasa.

Galeria „Arka" (Ostrobramska 3) — w trakcie wizyty w Wilnie królowa Danii Małgorzata II otworzy jutro wystawę duńskiego wzornictwa przemysłowego.

Ekspozycja jest świadectwem, że Duńczycy są rzeczywiście za pan brat ze sztuką. Wszystkie prezentowane przedmioty — krzesła, naczynia, świeczniki, różne drobiazgi — są nie tylko bardzo funkcjonalne, lecz i piękne.

Tego typu wystawę zorganizowano u nas po raz pierwszy.

Galeria Fotograficzna (Wielka 19) — kolekcja zdjęć R. Paczesy.

W niedawno otwartej **galerii przy ul. Bokszto 4/2** czynna jest wystawa prac Białorusina, rzeźbiarza Eduarda Podbieriozkina. Prezentuje akwarele, ceramikę oraz rzeźbę w drewnie.

Był traktorzystą, potem służył w wojsku, po powrocie zamieszkał w Wilnie, pracował w tartaku i uczył się wieczorowo w szkole sztuk pięknych. Od 1975 roku restaurował kościoły na Litwie, tworzył kapliczki przydrożne i krzyże dla różnych miejscowości. Miał z tego powodu w latach minionych sporo nieprzyjemności. M. in. na dziedzińcu kościoła zwierzynieckiego znajduje się jego „Golgota".

KONCERTY

W salach koncertowych — wakacyjna cisza. Wyjątek — **Sala Barokowa (d. kościół Bonifratrów)** — wieczorem (19.30) w sobotę i niedzielę — muzyka organowa w wykonaniu Z. Surwilaite.

ZAPRASZA DON BARNT

Czegoś podobnego w Wilnie chyba nie było. Od 31 lipca do 5 września (oprócz środ i czwartków) w Pałacu Kultury ZZ (ul. Mikolaitisa - Putinasa 5) — seminarium biblijne „Chrystus — nasza nadzieja". Poprowadzą je — dr teologii Don Barnt z USA oraz dr medycyny Ira E. Beili. Obaj znani szeroko na świecie. Pierwszy jako interpretator Biblii, drugi — słynny chirurg, który ponadto w wielu krajach występował z prelekcjami na temat raka i chorób serca oraz układu krążenia (dla chorych i zdrowych).

Organizatorzy zapowiadają, że seminarium przeznaczone jest dla osób szczególnie zajętych, dla tych wszystkich, których osaczają przeróżne problemy, którzy mają kłopoty ze zdrowiem. Oto niektóre tematy: „Boska odpowiedź dla samotnych", „Przewidzieć los świata — dawne marzenie człowieka", „Trzej aniołowie nad Wilnem", „Tajemnica długowieczności i dobrego samopoczucia" itd.

Wstęp — wolny. Pocz. o godz. 19.00.

Konkurs szachowy

Rozwiązanie dziewiątego zadania konkursowego z Nr 129 (Białe: Ke2, Hd4, P.a5,b2. Czarne: Ka1,. p.a3. Mat w 4 posunięciach.) — 1. Hd3!, 1...a2 2. Kd2 K:b2 3. Hc3+Kb1 4. Hc1×, 1... a:b2 2. Ha3+ Kb1 3. Ha4 Kc1 4. Hd1×, (1. ...Ka2 2. H:a3+ Kb1 3. Kd3 Kd1. 4. Ha1×, 1...K:b2 2. Kd2 a2 3. Hc3+ Kb1 4. Hc1×).

Prawidłową odpowiedź nadesłali: L. Atkac, Z. Baniukiewicz, D. Hrypiński, Z. Jurgielewicz, J. Kondrat, R. Kuryłło, E. Makiewicz, W. Puchalski, W. Rynkiewicz, H. Spirgulewicz, A. Stankiewicz (wszyscy z Wilna), A. Bartosewicz F. Demjanko, H. Raczewski, J. Zienkiewicz (wszyscy z rej. wileńskiego) i inni.

Jeżeli powstają pytania w związku z konkursem szachowym proszę telefonować w Wilnie 75-86-17.

Mieczysław PALEWICZ

Telewizja

PIĄTEK, 31 LIPCA

LTV-1

17.30 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. Koszykówka. Litwa — WNP. 19.00 — Wiadomości. 19.15 — Stolica. 20.00 — Wizyta królowej Danii na Litwie. 20.15 — Wideofilm duńskiej TV: „Przyroda marzeń". 20.30 — Wieści. Opinie. 21.05 — Filmy dok. 21.35 — Dziennik olimpiady. Koszykówka. Litwa — WNP. 23.15 — Wiadomości wieczorne.

TV Litwy Wschodniej

18.00 — Wiadomości w jęz. litewskim. 18.10 — Kronika kryminalna „Tylko fakty". 18.25 — Pszczoła. Audycja dla kobiet. 19.10 — Poemat J. Marcinkewicziusa. 19.25 — Telestop. 19.30 — Jeszcze nie śpij... 19.50 — Wiadomości w jęz. pol.

Warszawa

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Teleferie. 11.00 — Studio olimpijskie — Barcelona-92 (wioślarstwo, pływanie — eliminacje, lekka atletyka — eliminacje, boks — eliminacje). Ok. 13.00 — Wiadomości (w przerwie transmisji). 17.05 — Kino teleferii: „Gruby" (5) — serial TP. 17.40 — Teleexpress. 18.00 — Studio olimpijskie — Barcelona-92 (boks — eliminacje, strzelanie, pływanie). 20.00 — Wieczornyka „Kacper i jego przyjaciele". 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Dzień czwarty" — film. fab. prod. polskiej. 22.30 — Studio olimpijskie — Barcelona-92 (podnoszenie ciężarów, judo, kolarstwo torowe, szermierka, boks — eliminacje, koszykówka mężczyzn). Ok. 23.30 — Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisji).

Ostankino

5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.50 — Kreskówka. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Serial TV „Bogaci też płaczą". 9.05 — Fermer-92. 10.00 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 11.00 — Dziennik. 11.25 — Na XXV Letnich Igrzyskach Olimpijskich. 12.55 — Kreskówka. 13.15 — Brydż. 13.40 — Klasa biznesu. 13.55 — Notes. 14.00 — Dziennik. 14.25 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 15.55 — TV serial „W poszukiwaniu kapitana Granta". Odc. 4. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Człowiek i prawo. 17.55 — Premiera TV serialu „Przygody czarnego rumaka". Odc. 3. 18.20 — TV Newa. 18.40 — Dziennik XXV Letnich Igrzysk Olimpijskich. 18.50 — WID przedstawia. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.40 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik. 1.45 — TV film fab. „Nocna wizyta". Odc. 2.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Reklama. 7.30 — Czas biznesmenów. 8.00 — Studio „Notabene". 8.40 — W wolnym czasie. 8.55 — Kabaret „Okolesica". 9.55 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 12.55 — Sportowe show. 13.00 — Wieści. 13.20 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 15.00 — Telegiełda. 15.30 — Rock czystej wody. 15.50 — Listy z Jałty. 16.30 — Tam-Tam. Nowości. 16.45 — TINKO. 17.00 — Odbicie. 17.45 — Panowie — towarzysze. 18.00 — Biały kruk. 18.45 — Program „Eks". 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 20.00 — W świecie sportów motorowych. 20.30 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 21.00 — K-2 przedstawia. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Sportowe show. 22.25 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 22.55 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 24.00 — K-2 przedstawia.

SOBOTA, 1 SIERPNIA

LTV-1

9.00 — Wiadomości. 9.05 — Program dla dzieci. 10.05 — Kraj Kłajpedzki. 10.50 — Słowo chrześcijanina. 11.00 — Zgoda. 12.00 — Zdrowie. 12.30 — Film dok. 19.00 — Wiadomości. 19.10 — Litwa i świat. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Pod własnym dachem. 21.40 — W świecie filmu. 22.30 — Dziennik olimpiady. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Teledyskoteka.

LTV-2

8.10 — Przegląd regionalny. 8.50 — Piramida. 9.10 — Wiadomości. 9.20 — Cudzego bólu nie bywa.

Warszawa

9.35 — „Desant" (2) — widowisko publicystyczne. 10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Ziarno" — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców. 10.35 — Walt Disney przedstawia. 11.55 — „Magazyn 60/90". 12.25 — Wędrówki dalekie i bliskie: „Królestwo Leonu z lotu ptaka" — film dok. prod. hiszpańskiej. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Program historyczno-literacki w rocznicę Powstania Warszawskiego. 14.55 — „Domek na Prerii" (7) — serial prod. USA. 15.45 — Z archiwum teatru telewizji — Aleksander Fredro „Dwie bliźny". 17.00 — Studio olimpijskie — Barcelona-92 (start maratonu, skoki do wody, kajaki — slalom). Ok. 18.00 — Teleexpress (w przerwie transmisji). 19.40 — Program informacyjny dla dzieci. 19.50 — Dobranoc. 20.10 — Wiadomości. 20.50 — Studio olimpijskie — Barcelona-92 (l.a. — finał 100 m mężczyzn, koniec maratonu kobiet, podnoszenie ciężarów). 22.00 — „Wielkie drzewa" — western prod. USA. 23.30 — Studio olimpijskie — Barcelona-92 (boks — eliminacje, gimnastyka, szermierka). Ok. 24.00 — Wiadomości wieczorne (w przerwie transmisji).

Ostankino

6.30 — Sobotni poranek biznesmena. 7.30 — Na XXV Letnich Igrzyskach Olimpijskich. 12.10 — UFO: niezapowiedziana wizyta. 12.40 — Kiermasz cudów. 13.10 — Premiera TV filmu art.-publ. „Człowiek czy diabeł?". Film 2. „Żywe kroniki". 14.00 — Dziennik. 14.25 — Film dla dzieci „Przygody małego Muka". 16.30 — W świecie zwierząt. 16.10 — Śniło się Szachmatowo...". 16.55 — Serial anim. „Pszczółka Maja". 17.20 — Szczęśliwy przypadek. 18.25 — Film fab. „Etiudy o Wróblu". 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Program. 20.40 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. Podczas przerwy o 23.00 — Dziennik.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — O urlop u progu zimy. 8.00 — Przegląd koszykarski NBA. 8.30 — Program 03. 9.00 — Estrada retro. 9.10 — Rosyjskie biuro podróży. 9.55 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 12.55 — Sportowe show. 13.00 — Wieści. 13.20 — Film fab. „Jedyna". 14.55 — „Burda Moden" proponuje. 15.25 — Film o życiu wielebnego Serafima Sarowskiego. 15.55 — Rosja i świat. 16.25 — Mistrzowie. 17.10 — Informator parlamentarny. 17.25 — Film fab. „Samotna kobieta pragnie się zapoznać". 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto co dzień. 19.30 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie. 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Sportowe show. 22.25 — Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 22.55 — XXV Letnie Igrzyska Olimpijskie.

SPRZEDAJE SIĘ

nie rozpakowane japońskie dwukasetowe audiomagnetofony „International AK-21" (cena — 4900 rubli).

Zwracać się: Wilno, tel. 45-24-83.

SPRZEDAJE SIĘ

krowę.

Zwracać się do Leonardy Poluszkiewicz. Rejon wileński, gmina miednicka, wieś Słoboda.

KUPIĘ

polietylen, polistyrol i inne masy plastyczne.

Zwracać się: Wilno, tel.: 67-61-00.

KTO URODZIŁ SIĘ 31 LIPCA

Odznaczają się wybitnym tupomysłem. Są bardzo ambitni i zdecydowani w dążeniu do realizacji swoich planów. Mają bardzo rozwiniętą intuicję. Na ogół są ludźmi prawymi, lecz współpracując z nimi nie jest sielanką. Przez ich skrytność bardzo trudno jest im utrzymać z nimi wzajemną więź psychiczną. Lubią narzucać swoje zdanie, co nie sprzyja wymianie poglądów. Mają duże skłonności do nałogów, a odporność niewielką. Brak im również stalnej woli, aby o własnych siłach wyrwać się z ich szponów.

Kalendarium

* Piątek (31.VII) jest 213 dniem 1992 r. Do końca roku 153 dni.

* Znak Zodiaku — Lew.

* Imieniny: Ignacego, Ludomiry, Lubomira, Ernesty.

* Wschód Słońca — 5.26, zachód — 21.23. Długość dnia 15 godz. 57 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 31 lipca zachmurzenie z przejaśnieniami, wiatr południowy, umiarkowany, krótkotrwałe opady, temperatura 22—24 stonie.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów, temperatura w nocy 9—14, w dzień 21—26 stopni.

Dyżurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO,

Zbigniew MARKOWICZ,

Teresa STRUMIŁO,

Irena TONOJAN,

Aleksander SUBOTKIEWICZ

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswes 60. Indeks 67218

Cena 2 rb. (28 kop. akcyza).

W Polsce — 800 zł.

Zam. 2724

Nr rejestracji — 322.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-76, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylišci — 42-72-92, maszynistki — 42-72-66.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, II piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.